



# Ziemia

## KOLBUSZOWSKA

- Promocja, praca na czarno i Nowiny
- 400 lat oświaty w Niwiskach
- J. Sudół - Wielkanoc u Lasowiaków
- S. Zych - Przyczynek do dziejów kolbuszowskiej parafii
- W. Mrocza - Maziarskie drogi



*"Oby nam łaskawe nieba,  
Darów swoich nie szczędzily,  
Oby nam nie brakło chleba,  
Ani życia, ani siły,  
Byśmy byli litośnymi,  
W Bogu mogli się weselić,  
I wszystkim z nieszczęśliwymi,  
Jak tem jajkiem się podzielić!"*

# Toast wielkanocny

(3 grosze)

Dwa razy do roku ogarnia nas powszechny nastrój bezinteresownej, w znacznej części przypadków, życzliwości do bliźnich. Listonosze i łamy periodyków uginają się pod ciężarem (w przypadku gazet jest to ciężar gatunkowy) rozsyłanych i kierowanych do zbiorowych i indywidualnych adresatów życzeń świątecznych. Pamiętajmy wszelako, że spośród wielu rodzajów i sposobów składania sobie życzeń najwyższą formą jest toast. Znaczenie toastu w kształtowaniu i uszlachetnianiu więzi międzyludzkich doceniali, jak nikt na świecie, dawni Polacy. Zatem i my, sięgnijmy do przebojowej skarbnicy naszej przeszłości i powtórzmy za utrwalonym przez Zygmunta Glogera nieznanym antenatem:

*O panowie! Niech los w dani  
Przynosi nam dużo zysku:  
Bądźmy zdrowi i rumiani,  
Jak to prosię na półmisku.*

*Człek na radość sieć zarzuca,  
Ale smutki zwykle złowi,  
Niech spokoju nic nie skłóca  
Nam - jak temu indykowi.*

*Niechaj każdy będzie syty,  
Zdrów i wesół - i nie słaby  
Miejmy wygląd znakomity,  
Jak te placki oraz baby.*

*Niech nie znęca się nad nami  
Los chorobą, ani zgonem,  
Jak naprzykład my dziś sami  
Znęcamy się nad święconem.*

*Na ostatek wasz poeta  
Śle życzenia tej godziny:  
Niech obejdzie się ta feta  
Bez dostojnej... medycyny.*

*Amen.*

J.B.

## WYDARZENIA

# Leśne pożary

**Zbliżający się okres wiosennego ocieplenia, jak co roku, stwarza zagrożenie wystąpienia pożarów lasu. Pojawienie się źródła ognia w lesie wiąże się głównie z obecnością w nim ludzi. Tylko 1% stanowią pożary spowodowane wyładowaniami atmosferycznymi.**

W wyniku pożarów lasu powstają poważne straty w środowisku naturalnym. Zniszczeniu ulega przede wszystkim roślinność, giną również zwierzęta - zarówno te większe, jak też niezliczone ilości drobnych organizmów, które są bardzo ważnym elementem środowiska leśnego. Wskutek pożarów lasu, szczególnie dużych powierzchni, do atmosfery emitowane są znaczne ilości produktów spalania, co przyczynia się do narastania efektu cieplarnianego. Dużego nakładu sił wymaga odnowienie powierzchni leśnych zniszczonych przez pożar. Młody las rosnący na miejscu spalonego drzewostanu jest podatny w szczegól-

ny sposób na choroby i atak ze strony szkodliwych owadów. Wymienione wyżej skutki pożarów lasu to tylko część konsekwencji jakie ponosi człowiek przez swe nieostrożne działania. Dlatego należy pamiętać o rozważnym obchodzeniu się z ogniem w lesie i w jego otoczeniu. Należy pamiętać również o tym, że zgodnie z ustawą o lasach posługiwanie się otwartym ogniem w lesie i 100 metrów od lasu, poza miejscami wyznaczonymi, jest prawnie zabronione, natomiast zgodnie z ustawą o ochronie przyrody zabronione jest wypalanie pozostałości roślinnych m. in. na łąkach, nieużytkach oraz w przydrożnych rowach.

ROBERT SZCZĘCH  
NADLEŚNICTWO KOLBUSZOWA



Fot. Bartłomiej Peret "Akcja gaśnicza - Leśnictwo Morgi"

**Ziemia**  
**KOLBUSZOWSKA**

Wydawca: Towarzystwo Kultury im. J.M. Gosłara w Kolbuszowej.

Redaguje zespół: Jacek Bardan - redaktor naczelny, Anna Ragan, Michał Franczyk, Andrzej Jagodziński, Józef Sudol, Barbara Szafraniec - sekretarz redakcji. Adres redakcji (tymczasowy): ul. Piłsudskiego 7, 36-100 Kolbuszowa, tel. 017/22 70 220 w. 26. Skład, łamanie i druk: "ABAKUS" s.c., Kolbuszowa ul. Wiktora 21, tel. 017/22 70 230. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów, skracania tekstów i poprawek stylistycznych. Przedruk dozwolony tylko za zgodą autorów lub redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Gazeta ukazuje się przy wsparciu finansowym samorządu powiatu i gmin. INDEKS: 32616X, ISSN 1232-051X. Jesteśmy w internecie: <http://www.kolbuszowa.biz.pl/prasa/ziemia/> Dyżur redakcji, każdy czwartek 15<sup>00</sup> - 16<sup>00</sup>.

# PIĘKNY JUBILEUSZ

**Majdan Królewski. 9 marca w Gminnym Ośrodku Kultury odbyły się uroczystości z okazji 45-lecia miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich.**

Przybyły na nie władze gminy z wójtem Jerzym Wilkiem, instruktorki z Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Boguchwale oraz Maria Sokal - prezes Zarządu Okręgowego Kótek i Organizacji Rolniczych w Tarnobrzegu. Pani prezes w swoim wystąpieniu mówiła o roli kobiety na wsi i przedstawiła zadania wypływające z regulaminu KGW. Następnie przekazała listę kobiet odznaczonych przez Prezydenta RP, Ministra Rolnictwa oraz Prezesa Kótek i Organizacji Rolniczych. Odznaczenia wręczył wójt Jerzy Wilk. Otrzymały je: Srebrny Krzyż Zasługi - Maria Szczur, Zasłużony dla Rolnictwa - Aniela Hałka oraz Ordery Serca Matkom Wsi: Helena Majka, Katarzyna Rębisz, Anna Rozmus, Janina Wagner i Krystyna Zięba. Ordery te są przyznawane przez Redakcję "Gospodyni" i Prezesa KiOR za kształtowanie humanistycznych postaw moralnych i zaangażowanie w upowszechnianiu cnót obywatelskich matkom, które wychowały przynajmniej trójkę dzieci.

Gratulacjom i życzeniom z okazji jubileuszu KGW nie było końca. Składali je kolejno: dyrektor GOK - Janina Wójtowicz, wójt gminy Jerzy Wilk, sołtys Majdanu Józef Treła, prezes Zarządu Okręgowego KiOR Maria Sokal. Majdańskie Koło otrzymało od wójta ogromny tort. Po zdmuchnięciu świeczek, panie z KGW w Majdanie "wyśpiewały" w prostych słowach całą historię działalności przez te 45 lat.

Pierwszą przewodniczącą zarejestrowanego w 1957 roku KGW była Stanisława Ko-

peć, potem funkcję tę objęła Maria Szczur, która z małą przerwą pełni ją do dziś. W międzyczasie koło przewodniczyła przez pewien okres Janina Szwaja. W 1973 r. powstał zespół śpiewaczy, który zapisał się złotymi zgłoskami występując i zajmując czołowe miejsca w różnych konkursach. Panie skupione w KGW uczyły się szyć, gotować, robić na drutach, wykonywać gobeliny i plastykę

użytkową. Dzięki nim zmieniało się otoczenie, a one same stawały się zarzewiem czegoś nowego dbając jednocześnie, by młodzież zafascynowana obcymi wzorami nie zapomniała o swoich korzeniach i tożsamości narodowej. Ich trud był doceniany przez władze gminy i dzięki pomocy tych władz mogły zwiedzić wiele ciekawych miejsc w kraju.

Po oficjalnych gratulacjach panie z poszczególnych kół: z Majdanu, z Komorowa i z Brzostowej Góry przedstawiły zabawny program artystyczny. Spontaniczne reakcje publiczności przekonały nas, że współczesny człowiek wcale nie musi być niewolnikiem telewizji i Internetu. Czasem bardziej łaknie kontaktu z drugim człowiekiem niż z inteligentną, ale bezduzną maszyną.

ELŻBIETA KWAŚNIK

## Wypalanie traw - ostrzeżenie i apel

Ostatnie ciepłe dni przyniosły znaczną liczbę pożarów spowodowanych wypalaniem traw. Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Kolbuszowej przypomina, że wypalanie traw jest jedną z najczęstszych przyczyn pożarów lasów i zabudowań gospodarczych.

Wysuszona po zimie trawa pali się bardzo szybko, przez co ogień rozprzestrzenia się w krótkim czasie obejmując niejednokrotnie swoim zasięgiem ogromne powierzchnie.

Wypalanie traw niszczy trawy niskie i powoduje zanik roślin motylkowych, wzmacnia rozwój chwastów, niszczy owady zapylające oraz obniża zawartość próchnicy w glebie.

### INFORMUJEMY ŻE:

zgodnie z art. 45. ustawy z dnia 16 października 1991 r. o ochronie przyrody zabrania się wypalania roślinności na łąkach, pastwiskach, nieużytkach, rowach, pasach przydrożnych, szlakach kolejowych lub w strefie oczeretów i trzcin. Sam fakt wypalania roślinności w określonych wyżej miejscach zgodnie z art. 59 w/w ustawy jest wystarczającym powodem do ukarania sprawcy. Wykroczenie może popełnić każdy, zarówno z winy umyślnej jak i nieumyślnej. Sprawca może zostać ukarany mandatem karnym w wysokości nawet do 1000 zł. W szczególnych przypadkach na sprawcę może zostać skierowany wniosek o ukaranie do sądu.

Jednocześnie apelujemy do osób, którym zależy na naszym środowisku naturalnym, o zgłaszanie każdego wypadku podpalenia traw w celu ukarania sprawcy.

RZECZNIK PRASOWY KOMENDANTA POWIATOWEGO PSP  
KPT. INŻ. MAREK BABULA

## Nowa kaplica

W kolbuszowskim szpitalu oddano wiernym nową kaplicę.

Poświęcenie i uroczysta msza z udziałem ks. biskupa Edwarda Białogłowskiego odbyła się 8 lutego. Nowe pomieszczenie, które zastąpiło dawną kaplicę, jest - jak powiedział dyrektor Zbigniew Strzelczyk - przestronniejsze, dostępne i lepiej przygotowane dla duchowych potrzeb pacjentów.



## Dzień Kobiet w Weryni

**9 marca w miejscowym Domu Ludowym odbyła się z okazji Dnia Kobiet uroczysta akademii. Zorganizowana została z inicjatywy sołtysa Jana Bańkowskiego, Rady Sołeckiej, Koła Gospodyń Wiejskich i jej prezeski Janiny Koza oraz nowej kierowniczki Klubu Rolnika Ireny Mazur.**

Oprócz zgromadzonych dość licznie mieszkańców Weryni obecni byli m. in.: prezes ZW Kótek i Org. Rolniczych - Jan Brudz, ks. dziekan Stanisław Wójcik, burmistrz Zbigniew Chmielowiec z małżonką, radni - Marek Gil, Jan Opaliński i Emil Wilk. W uroczystości wzięła udział także delegacja z pobliskiej Widelki.

Od organizatorów i gości były miłe słowa i życzenia dla wszystkich kobiet oraz bukiety kwiatów od władz samorządowych. W części artystycznej prezentowały się zespoły z miejscowego przedszkola, Szkoły Podstawowej i Klubu Rolnika. Panie z Koła Gospodyń Wiejskich przygotowały poczęstunek.

M. PIÓREK

## "Zima-2002" w Świerczowie

W świetlicy środowiskowej w Świerczowie, działającej pod patronatem Miejskiego Domu Kultury w Kolbuszowej, zakończono cykl programów edukacyjno-rozrywkowych "Zima-2002". Cykl ten obejmował: projekcje filmów o patologiiach społecznych XX w., projekcje bajek, turniej tenisa stołowego i turniej bilardowy. W spotkaniach wzięło udział ogółem około 60 osób, najliczniej dzieci i młodzież szkolna.

W podsumowaniu programu uczestniczyli: burmistrz Zbigniew Chmielowiec, przewodniczący Rady Miejskiej Jan Wiącek, dyrektor MDK Aleksandra Niezgoda, skarbnik Urzędu Miasta i Gminy Stanisław Zuber, przewodniczący Rady Sołeckiej Tadeusz Czachor oraz członkowie Rady Sołeckiej Mieczysław Fryc i Ryszard Drzał.

Reforma oświaty pozbawiła Świerczów szkoły. Dobrze się stało, że "Zima-2002" w znacznej mierze chociaż na krótko wypełniła ten brak.

M.DRZAŁ



Dyplomy dla uczestników wręczał burmistrz Zbigniew Chmielowiec.

## Karnawał maluchów

**Przedbórz. 10 lutego w świetlicy wiejskiej odbył się Bal Karnawałowy Przebierańców, dla dzieci przedszkolnych i uczniów klas 0 - III, zorganizowany przez Bibliotekę Publiczną i Radę Sołecką.**



Bal poprzedziła część artystyczna, na którą złożyły się: baśń "Śpiąca królewna" w wykonaniu uczniów kl.IV SP w Przedborzu, krótki koncert na organy w wykonaniu uczennicy kl.VI SP w Przedborzu oraz pokaz strojów karnawałowych przygotowanych przez uczestników balu. Występem przyglądali się zaproszeni goście: starosta powiatu, przewodniczący Rady Miejskiej, burmistrz MiG Kolbuszowa i jego zastępca, dyrektor MiPBP w Kolbuszowej, radni powiatu, przedstawiciele Rady Sołeckiej z sołtysem wsi Przedbórz, miejscowe bibliotekarki, dyr. SP w Przedborzu, nauczyciele oraz mieszkańcy wsi Przedbórz i Huta Przedborska. W trakcie Balu odważne dzieci miały swoje "3 minuty", w trakcie których na scenie śpiewały piosenki i recytowały wiersze. Rozstrzygnięty został również konkurs pt. "Moja maska karnawałowa". Zwycięzcami zostały: E. Ocimek kl.II, K. Orzech kl.III, E. Bąk kl.II. Wszyscy uczestnicy balu otrzymali słodycze. Bal Karnawałowy pozostawił miłe wspomnienia w sercach dzieci.

KRYSTYNA SAJ

## Ferie w Świetlicy

Polski Komitet Pomocy Społecznej Zarząd Miejsko-Gminny w Kolbuszowej w dniach od 28 stycznia do 8 lutego 2002 roku, zorganizował w świetlicy profilaktyczno-wychowawczej przy ul. J. Bytnara FERIE ZIMOWE dla dzieci. Uczestnikami ferii były dzieci uczęszczające do świetlicy, których pobyt finansował Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Kolbuszowej, jak również uczestniczyły w nich dzieci, których pobyt opłacili rodzice.

Każdego dnia w godz. od 9-15 dzieci miały wypełniony czas różnymi zajęciami. Codziennie po śniadaniu organizowane były wyjścia do Biblioteki, Domu Kultury, często dzieci korzystały z sali gimnastycznej w

Szkole Podstawowej Nr 1 i 2 oraz z hali sportowej przy Liceum Ogólnokształcącym. Pod koniec ferii został zorganizowany turniej tenisa stołowego. Na zakończenie dzieci otrzymały upominki w formie słodyczy oraz bawiły się na wspólnie zorganizowanej dyskotecie. Z ferii skorzystało 34 dzieci.

Organizatorzy ferii bardzo serdecznie dziękują dyrektorom Szkół Podstawowych Nr 1 i 2, dyrekcji Liceum Ogólnokształcącego za udostępnienie sal gimnastycznych jak również dyrektorowi Biblioteki i Domu Kultury za organizację różnych zajęć dla dzieci. Dziękujemy.

PREZES PKPS ZMG  
ZENONA CHDOROWSKA

## Nominacje oficerskie

7 marca 2002r. w Starostwie Powiatowym w Kolbuszowej Starosta Kolbuszowski - Zbigniew Lenart oraz Komendant WKU w Mielcu - Zenon Kamiński wręczyli nominacje na pierwszy stopień oficerski.

Z terenu powiatu kolbuszowskiego nominowani zostali: **Jan Ligęza, Jan Piechoła i Marcin Kąta.**

A.R.

# Rok 2001 w analizach strażaków

**W roku 2001 Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Kolbuszowej odnotowała ogółem 378 zdarzeń, co w porównaniu do 2000 roku stanowi wzrost o 41 zdarzeń. Szczególnie niepokojącym staje się na terenie naszego powiatu nagły wzrost liczby pożarów (142, przed rokiem 101).**

Analizując przyczyny powstawania pożarów z przykrością stwierdzamy, że podpalenia stanowią blisko 63% wszystkich zaistniałych zdarzeń. Szacunkowe straty w majątku z tytułu wyłącznie podpażeń w roku 2001 wyniosły ponad 131.600 złotych. Ogółem straty w wyniku działania ognia oszacowano w roku 2001 na kwotę 949.000 złotych, co daje średnio na jeden pożar kwotę strat 6.683 złote. Wartość uratowanego mienia przez jednostki straży pożarnych biorących udział w likwidacji pożarów to kwota 1.951.000 złotych.

Do najbardziej zagrożonych pożarowo działów zaliczyć należy sektor uprawy - rolnictwo. Rekordowa liczba zdarzeń roku ubiegłego w tym dziale spowodowana jest wypalaniem traw oraz pozostałości roślinnych na polach. Niepokojącą jest również rosnąca liczba pożarów lasów i upraw leśnych. W większości z nich bezpośrednią przyczyną powstania było wypalanie traw. Sukcesem można nazwać brak zdarzeń w dziale obiektów użyteczności publicznej oraz pożarów spowodowanych przez osoby nieletnie.

Analizując zestawienie ilościowe przyczyn powstania miejscowych zagrożeń przy których działały nasze jednostki należy zwrócić uwagę na blisko dwukrotny w stosunku do roku 1999 wzrost liczby wypadków w komunikacji drogowej powodowany "niezachowaniem zasad bezpieczeństwa ruchu środków transportu". Szacunkowe straty materialne wynikające z tej przyczyny według naszych statystyk wynoszą ponad 831.400 złotych.

Działania Państwowej Straży Pożarnej w sytuacjach niewystarczających sił lub wydłużonego czasu dojazdu do miejsca zdarzenia wspierane są przez jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych. Na łączną liczbę 57 Ochotniczych Straży Pożarnych działających na terenie naszego powiatu w roku 2001 do działań ratowniczo-gaśniczych wyjechały 43 jednostki. Jednostkami o największej liczbie odnotowanych wyjazdów na wezwanie Powiatowego Stanowiska Kierownictwa PSP są: OSP Raniżów - 37, OSP Dzikowiec - 23, OSP Kolbuszowa Górna - 21, OSP Nowa Wieś - 17, OSP Huta Komorowska - 16.

KPT. MAREK BABULA

## Sprzedaż działek w Widelce i w Kolbuszowej

ZARZĄD MIASTA I GMINY  
W KOLBUSZOWEJ

INFORMUJE,

ŻE NA TABLICY OGŁOSZEŃ URZĘDU MIASTA I GMINY  
KOLBUSZOWA, UL. OBROŃCÓW POKOJU 21

WYWIESZONY ZOSTAŁ

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997r. o gospodarce nieruchomościami [Dz.V.Nr.IIS poz. 741 z póź. zm.] wykaz nieruchomości położonych w Kolbuszowej oznaczonych nr. ew. działek 622/24, 622/25 oraz w Widelce oznaczonych nr. ew. działki 3300/34 przeznaczonych do zbycia w trybie bezprzetargowym oraz nr.ew. 3300/32 położonej w Widelce przeznaczonej do zbycia w trybie przetargowym.

*Pogodnych i Wesółych Świąt  
Wielkanocnych  
mieszkańcom Miasta i Gminy  
Kolbuszowa*



*życzą:*

*Przewodniczący  
Rady Miejskiej  
Jan Wiącek*

*Burmistrz Miasta i Gminy  
Kolbuszowa  
Zbigniew Chmielowiec*

**WESOŁEGO ALLELUJA!!!  
Wesołych Świąt  
wszystkim Sympatykom  
rodzimej przyrody**

*składają  
Leśnicy z Nadleśnictwa  
Kolbuszowa.*

**Nadleśnictwo Kolbuszowa  
informuje,**

że posiada do sprzedaży sadzonki drzew i krzewów następujących gatunków: sosny, świerka, modrzewia, dęba czerwonego, klona zwyczajnego, klona jawora, brzozy brodawkowatej, olszy czarnej, róży, karagany syberyjskiej i jarząbu pospolitego.

Sprzedaż prowadzona jest w Szkółce Leśnej w Świerczowie od poniedziałku do piątku w godzinach od 7 - 14 do wyczerpania zapasów. Więcej informacji można uzyskać w biurze Nadleśnictwa Kolbuszowa lub telefonicznie pod numerem 0-17 (prefix) 22-71-710.

# Zmyślona "promocja"

**Dziennikarz, jak to dziennikarz, pisać musi, bo z czegoś żyć trzeba. Im artykuł jest bardziej skandalizujący, tym bardziej jest poczytny.**

Etyka, uczciwość, skandal - wielkie słowa mojego pokolenia w dzisiejszych czasach wymieszają się i zatracą dawne znaczenie. Czym dziś jest skandal? - chlebem powszednim. Są skandale duże, średnie, małe, prawdziwe, zmyślone. Jesteśmy nimi karmieni dzięki prasie, radiu, telewizji i większość z nas przechodzi obok nich dość obojętnie mając na uwadze poważniejsze problemy - lęk o pracę, skromny budżet rodzinny, obawę o przyszłość naszych dzieci itp. Są "paparazzi" większego lub mniejszego formatu. Jedni uganiają się za członkami rodów królewskich, inni natomiast za "Bogu ducha" winną władzą samorządową, której największą troską jest "szukanie" pieniędzy, aby wzmocnić skromny budżet lokalny.

Łączy ich jednak wspólna cecha - jak przysłowiowe sępy rzucają się na ofiarę, aby wbić w nią swoje "szpony".

Nawiązując do artykułu w *Nowinach* "Promocja Kolbuszowej po francusku" informuję, że ani Komisja Współpracy z Zagranicą, ani władza lokalna nie miały nic wspólnego z przyjazdem ekipy telewizyjnej francuskiej (z Paryża) do Kolbuszowej.

Taka dziś rzeczywistość, każdemu wolno przyjechać, robić wywiady, zdjęcia, kręcić filmy, nie pytając nikogo o zdanie. Na tym między innymi polega demokracja, a tak bardzo jej pragnęliśmy. Zainteresowane sprawą osoby kierują do Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej, gdzie znajduje się kasetę z emitowanym 13 stycznia 2002 filmem - przysłana przez telewizję francuską M6. Do kasety dołączone jest tłumaczenie części polskiej. Film trwa 40 minut, część wstępna jednak nie dotyczy Polaków. Część druga dotycząca Polaków trwa około 20 minut, z tego niewiele poświęcono Kolbuszowej. Część polska filmu ukazuje wywiady, przeprowadzone z Polakami pracującymi lub poszukującymi pracy w Paryżu. Jedynym kolbuszowianinem, z którym przeprowadzony jest wywiad w drodze z Paryża do Kolbuszowej jest Marek. Marek pracuje od 11 lat na czarno w Paryżu. Dwa razy do roku może sobie pozwolić na odwiedzenie żony i dwóch synów. Wyjechał do Francji kiedy młodszy miał dwa lata. Ciężko znosi rozłąkę z rodziną. Brak rodziny rekompensuje częstymi rozmowami telefonicznymi. Jedyne wewnątrz domu, pokazane na terenie Kolbuszowej, to właśnie wewnątrz domu Marka - owoc jego 11-letniej pracy za granicą. Nie ma tam nic co mogłoby zadziwić widza - takich wnętrz w domach kolbuszowskich (i nie tylko kolbuszowskich) jest wiele. A zatem, gdzie są te "superowe" wnętrza, salony, łazienki, kuchnie, o których mowa jest w *Nowinach*? O drugim mieszkaniu wyemitowanym w filmie nie ma co mó-

wić, chociaż mieszkanka jest bardzo z niego zadowolona.



Zastanawiam się, czy szanującemu się dziennikarzowi przyszłoby na myśl wyrażanie swoich opinii na podstawie domniemań i nie sprawdzonych faktów. Cytuję za artykułem w *Nowinach* - "w telewizji zobaczyłem najbogatsze wille w Kolbuszowej, eleganckie łazienki, pięknie urządzone salony, kuchnie. Pokazali praking, na którym stały samochody najnowszych marek, a nawet bogato przystrojony na święta rynek - opowiada Kolbuszowianin, mieszkający we Francji". Bzdura!

Otóż Panie Dziennikarzu, ten pański świadek, to chyba nie Kolbuszowianin, albo źle widział, albo źle zrozumiał, albo pomylił Paryż z Kolbuszową i przed zredagowaniem niniejszego artykułu należało się chyba o tym upewnić.

Nawiązując do przystrojonego na święta rynku. Czepianie się takich spraw zakrawa na śmieszność. Nam Kolbuszowianom, ani dzieciom, ani starszym te światelka nie przeszkadzają, wprost przeciwnie, cieszymy się, że miasto zmienia swoje oblicze, zauważamy dbałość o jego wygląd, zmienia się mentalność jego obywateli w dążeniu do poprawy jakości życia codziennego. Samochody najnowszych marek! Boki zrywać!

Jest ich pełno na ulicach naszego miasta. Dziś każdy przedsiębiorca bez zająknięcia wymieni ich nazwy. Czyż zatem należało ekipę telewizyjną skierować do Skansenu, zapelnić go ludźmi i powiedzieć, że tak żyją kolbuszowianie? Oczywiście największą "zmorą" jest bezrobocie - o czym mówi się w filmie. Prawdą też jest, że są ludzie, którzy żyją na krawędzi ubóstwa, nie jest to jedynie problem kolbuszowski, polski, to problem światowy. Wszak bieda może mieć różne przyczyny, brak pracy, niezaradność czy też nałogi. A więc chwala tym, którzy sobie w życiu radzą. W tym aspekcie została oceniona tzw. "siatka polska" w Paryżu. Jest najlepiej zorganizowana, solidarna i ma "smykałkę" do interesów. Ręk do pracy w budownictwie francuskim brakuje, a że Polacy cieszą się opinią wytrwałych fachowców, to ich praca na czarno - jak się wyraził delegat Min. Pracy, gość programu - nie jest przypadkiem odosobnionym. Dotyczy zresztą również innych grup narodowościowych przybywających do Francji. Natomiast największym problemem dla odpowiednich organów francuskich stanowią Francuzi, których 90%, będących na bezrobociu, pracuje na czarno. Dziś praca na czarno to nie "tabu", jest sprawą powszechną, o której głośno się mówi.

JOANNA ZIOŁO  
PRZEWODNICZĄCA KOMISJI WSPÓŁPRACY  
Z ZAGRANICĄ RADY MIEJSKIEJ  
W KOLBUSZOWEJ

**Rozmowa redakcyjna w programie Capital telewizji M6 po emisji reportażu 13 stycznia 2002.**

Redaktor prowadzący pyta gościa, którym jest urzędnik Ministerstwa Pracy do spraw pracy na czarno (red. A Małek rozpoznał w nim samego ministra pracy, *Nowiny* z 26 lutego b.r.) - jakie są jego odczucia po obejrzeniu tego reportażu.

Urzędnik: - ...przypadek Polaków nie jest odosobniony. Problem ten dotyczy wszystkich grup przybywających z krajów Europy Wschodniej. Nie są to jednak sprawy łatwe, żeby kogoś ukarać trzeba mu udowodnić winę, jeśli takie przypadki zostaną udowodnione to winni poniosą karę.

# Co mówią Francuzi...

Pierwszą rzeczą, o której mi mówiono, to że zdjęcia z Kolbuszowej pokazywały raczej jej biedniejszą stronę, że wygląd miasta jest raczej ubogi (to zdanie tych, co nie znają Kolbuszowej w ogóle), że nie ma wielkiego ruchu na ulicach, że aktywność handlowa jest niewielka, że w zasadzie gdyby nie praca za granicą, to zgoła nie było by co robić. Natomiast inne zdanie mają ci, którzy byli w Kolbuszowej w ramach wymiany. Przyznają, że pokazano ubogą stronę naszego miasta, ale jednocześnie nie zgadzają się z tym obrazem. Twierdzą, że intencją reportażu było pokazanie "biedy". (...) Według tych opinii, jest niesprawiedliwe pokazanie takiego obrazu; w większości Kolbuszowa nie jest "biednym

śliwy i dumny że może się przyczynić do postępu społecznego. Proszę nie wierzyć - jak sugerują *Nowiny* - w to, że pracodawca francuski, po obejrzeniu takiego reportażu, na drugi dzień zmniejszy zarobek, "bo ty mówisz, że jest bieda, a ja widziałem nowoczesne domy". To nie jest w mentalności Francuzów; bo gdyby tak właśnie było, to robotnicy francuscy skrywaliby swoją sytuację przed pracodawcami.

Tak więc Francuzi w dalszym ciągu odnoszą się do nas z sympatią, nie są uprzedzeni, jeden reportaż, dobry czy gorszy nie zmienia opinii, na którą pracowało kilka fal emigrantów. Poprzez Internet poznałem kilka artykułów, które ukazały się w *Nowinach* na te-



Zgadzam się z artykułem (listem) Andrzeja Kowalczyka, który był głównym konsultantem reportażu: program nie przyczynił się do niczyjej krzywdy. (...) Natomiast artykuły w *Nowinach* są przejawem zazdrości, niezrozumienia i ograniczenia.

ANDRZEJ MAŁODOBRY  
- PLOËRMEL, FRANCJA

## Rozmowa...

Redaktor: - Polacy narzekają, że nie mogą zalegalizować swojego pobytu we Francji. Czy są w stosunku do nich stosowane jakieś uciążliwości?

- Raczej nie - odpowiada urzędnik - np. ich dzieci chodzą do szkoły i nikogo to nie obchodzi. Sednem sprawy w pracy na czarno są obciążenia finansowe pracodawcy w stosunku do pracownika (podatki, ubezpieczenia, składki itp) i tak w Anglii obciążenia te są o połowę niższe niż we Francji. W związku z tym firmy angielskie na terenie Francji zatrudniają pracowników różnych narodowości, ale wszelkie z tym związane koszty regulują w Anglii.

miastem" - i należało podkreślić te lepsze strony.

Jak rozsądzić te dwie opinie, trudno mi powiedzieć, myślę że obie mogą mieć swoje uzasadnienie. Mówiąc szczerze w Kolbuszowej jest sporo mieszkańców, którzy są o wiele lepiej sytuowani niż niektórzy mieszkańcy Ploërmel i jeśli żyją z uczciwej pracy, to nie widzę powodu wytykania ich palcami (artykuły w *Nowinach*).

Jeszcze inne reakcje, które usłyszałem to wielka sympatia właśnie do Polaków jako pracowników (...). W Bretanii też są małe przedsiębiorstwa budowlano-remontowe, które zatrudniają cudzoziemców, również na czarno, ale pracodawca nie wypomina, ani nawet nie wypytuje co kto robi z zarobionymi pieniędzmi, a jeśli nawet dowie się, że zarobione u niego pieniądze służą na postawienie domu, wykończenie czy wyposażenie, jest wręcz szczer-

mat omawianego reportażu. Uważam, że są one wyssane z palca. (...) Wydaje mi się, że raczej należy pochwalić kogoś kto opuszcza kraj i znajdując przyjazny kąt, jakie takie warunki do rzetelnej pracy potrafi to wykorzystać. (...)

## Rozmowa...

Redaktor: - W roku 2003 odbędzie się w Polsce referendum dotyczące przystąpienia do Unii Europejskiej, a zatem problem zostanie uregulowany.

Urzędnik: - Tak, po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej nie będzie problemu, Polacy będą mogli swobodnie poruszać się po całej Europie i legalnie będą mogli pracować. (...)

Na pytania redaktora - czy więcej cudzoziemców czy Francuzów pracuje na czarno - gość programu odpowiada - zdecydowanie Francuzów, liczeni są na około 90% i w tym właśnie jest podstawowy problem.

TŁUMACZENIE: JOANNA ZIOŁO

OGŁOSZENIA

OGŁOSZENIA

OGŁOSZENIA

OGŁOSZENIA

OGŁOSZENIA

Serdeczne życzenia  
Wesołych Świąt Wielkanocnych  
właścicielom firmy



z Rudnej Małej  
składa wdzięczna za okazaną pomoc,  
społeczność Publicznego Przedszkola  
w Widełce

## MARSZ NA ORIENTACJĘ

"KOLBUSZOWSKIE WĘDROWANIE"

23 marca 2002 r. o godzinie 10<sup>00</sup>

rozpocznie się cykl imprez na orientację.

Zbiórka wszystkich zainteresowanych przed budynkiem remizy  
OSP w Nowej Wsi o godzinie 9<sup>30</sup>

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych, lubiących spacerować po lesie na łonie natury. Pożądana jest umiejętność czytania mapy, orientowania się w terenie i posługiwania się busolą oraz chęć przeżycia ciekawej przygody.

Zgłoszenia chętnych przyjmują organizatorzy: Władysław Koźmic - LO Kolbuszowa; Marcin Zybert - tel. 22-73-992 (po 14<sup>00</sup>) oraz bezpośrednio przed imprezą. Kolejne imprezy odbywać się będą raz w miesiącu do czerwca włącznie.

## SAMORZĄD

Powiat

# XXXVII Sesja Rady Powiatu

Po przyjęciu protokołu z poprzedniej sesji, przedstawieniu przez wicestarostę Ryszarda Łeptucha informacji o pracy Zarządu i odpowiedzi na pytania radnych, Dariusz Bździkot, przewodniczący Rady Powiatu, poprosił o przedstawienie dwóch sprawozdań dotyczących stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego w powiecie za 2001 r.

Komendant Powiatowej Policji w Kolbuszowej - Witold Bator - przedstawił pracę kierowaną przez niego jednostki, która posiadała 97 etatów policyjnych i 4 etaty służby cywilnej (stan na 31.12.2001r.). Dla porównania Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Kolbuszowej - jak wyjaśnił jej komendant Józef Halat - posiadała 12 etatów plus 32 etaty Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej.

Oba sprawozdania dostępne są dla osób zainteresowanych w Biurze Obsługi Rady i Zarządu Powiatu. Komendantów radni pytali, m.in. o budowę zatoki dla autobusów przed szkołą w Widelce, o bezpieczne psy, o bezpieczeństwo w lokalach gastronomicznych, o wypalanie traw, itp. Przewodniczący Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego Kazimierz Pieniek mówił o pracy komisji, w tym o jej współpracy z Policją i Strażą Pożarną. Omawiane wyżej sprawozdania Rada przyjęła jednogłośnie.

Jednogłośnie przyjęto także sprawozdanie dyrektora Wydziału Organizacyjnego w Starostwie Powiatowym w Kolbuszowej Kazimierza Kreta, który mówił o funkcjonowaniu wydziału w roku 2001.

Kolejne punkty porządku obrad dotyczyły podjęcia uchwał w sprawie rozpatrzenia skargi Jana Molaka na Powiatowego Inspektora Weterynarii oraz na Starostę Kolbuszowskiego. W tej sprawie radni mieli do dyspozycji dokumenty zawarte w materiałach na sesję. Ponadto dodatkowych informacji ustnych udzielał D. Bździkot. Poinformował on radnych o dodatkowym piśmie od J. Molaka, które wpłynęło tuż przed sesją Rady. Radni

*"Poranek Wielkanocny wszystko poprzemieniał -  
nie ma więcej cmentarza, grobu i kamienia.*

*Świat stał się światłem i wprost w okna świeci -  
Skacze złotym zajęczkiem w dobre ręce dzieci."*

ks. Jan Twardowski

Na nadchodzące Święta  
Zmartwychwstania Pańskiego  
proszę przyjąć najserdeczniejsze życzenia.

Niech dane Wam będzie doświadczyć:  
miłości Wielkiego Czwartku,  
zaufania Wielkiego Piątku,  
nadziei Wigilii Paschalnej,  
by wreszcie przeżyć radość wspaniałą  
Poranka Wielkanocnego.

Tego życzą:

Przewodniczący Rady  
Powiatu  
Dariusz Bździkot

Starosta Kolbuszowski  
Zbigniew Lenart



mieli wątpliwości czy Rada jest właściwą instytucją do rozpatrywania tego typu spraw. Dyskutowano, m.in. o tym dlaczego dopiero teraz J. Molak podjął tą kwestię, itp. W dyskusji udział wzięli: J. Molak, D. Bździkot, J. Wilk, J. Futyma, W. Mytych, A. Przybyło, B. Popek, J. Kardys, T. Posłuszny, J. Kosiak. Po wyjaśnieniu kwestii formalno-prawnych przez radcę prawnego Magdalenę Kryczka przystąpiono do głosowania. Obie skargi Rada Powiatu odrzuciła większością głosów.

W interpelacjach podjęto następujące zagadnienia:

- W. Mytych poprosił o wyjaśnienia doty-

czące problemu zalewania terenu przy rzece Nil w kontekście budowy stacji paliw w Kolbuszowej.

- D. Bździkot poprosił o składanie przez radnych oświadczeń majątkowych do 31.03. br.

- J. Mierzwa zaproponował sesję wyjazdową, w dniu 18. 04. 2002 r., do Sejmu RP.

- J. Kardys poruszył kwestię protokołu Zarządu Powiatu oraz wynagrodzeń.

Następna sesja zwołana będzie w miesiącu marcu.

OPRAC. A. R.

## TRUDNE POCZĄTKI

Na wniosek radnych Rady Powiatu w Kolbuszowej podjęto inicjatywę mającą na celu utworzenie szkoły specjalnej, która będzie nie tylko otaczać opieką, ale także uczyć i wychowywać dzieci i młodzież o różnym stopniu upośledzenia umysłowego z terenu powiatu.

Jak wynika z informacji, jakie posiada Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Kolbuszowej, w roku szkolnym 1999/2000 w powiecie było 94 dzieci w wieku od 7 do 15 lat o różnym stopniu upośledzenia umysłowego. 39 dzieci uczęszczało do szkół specjalnych poza granicami powiatu. Zaś 55 dzieci i młodzieży uczęszczało do szkół ogólnodostępnych, bez specjalistycznej opieki.

Na terenie, który obejmuje swym dzia-

laniem Poradnia, mieszka 19 462 dzieci i młodzieży w wieku do 19 lat. Zaś wskaźnik występowania upośledzenia umysłowego wynosi od 2,2 do 3,2 % populacji w wieku szkolnym i niestety ma tendencję wzrostową.

Aby podjąć ostateczną decyzję o utworzeniu szkoły specjalnej należy rozwiązać wiele kwestii, m.in.: lokalizację, finansowanie, kadry, modernizację budynku dla potrzeb osób niepełnosprawnych, dowóz dzieci i młodzieży itp.

W związku z tym Zarząd Powiatu postanowił o jak najszybszym przygotowaniu dokumentów dotyczących utworzenia w powiecie szkoły specjalnej, aby móc je przedstawić Radzie Powiatu. Prace trwają.

A.R.

## STAROSTA KOLBUSZOWSKI INFORMUJE

Od 1 marca br. nastąpiła zmiana na stanowisku geodety powiatowego i dyrektora Wydziału Geodezji, Kartografii i Katastru Starostwa Powiatowego. Nowym geodetą powiatowym i dyrektorem Wydziału został

**mgr inż. Antoni BOSEK (1.53).**



# Konkurs na dyrektorów szkół

ZARZĄD MIASTA I GMINY  
W KOLBUSZOWEJ DZIAŁAJĄC NA PODSTAWIE  
UCHWAŁY ZARZĄDU MIASTA I GMINY W  
KOLBUSZOWEJ NR 141/552/2002  
Z DNIA 21 LUTEGO 2002 R.

## OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA

1. Szkoły Podstawowej Nr 1 im. H. Sienkiewicza w Kolbuszowej,
2. Szkoły Podstawowej im. Szarych Szeregów w Kolbuszowej Górnej,
3. Szkoły Podstawowej w Kupnie,
4. Szkoły Podstawowej im. 3 Maja w Widelce,
5. Szkoły Podstawowej im. A. Jachy w Zarebkach,
6. Szkoły Podstawowej im. M. Konopnickiej w Domatkowie,
7. Szkoły Podstawowej w Kolbuszowej Dolnej,
8. Szkoły Podstawowej w Przedborzu,
9. Szkoły Podstawowej w Weryni,
10. Gimnazjum Nr 1 w Kolbuszowej,
11. Gimnazjum Nr 2 im. Jana Pawła II w Kolbuszowej,
12. Gimnazjum w Kupnie,
13. Gimnazjum w Widelce.

## WARUNKI KONKURSU:

1. Do konkursu może przystąpić kandydat, który:
  - a) posiada wyższe wykształcenie magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym oraz kwalifikacje wymagane do zajmowania stanowiska nauczyciela w tej szkole,
  - b) posiada ukończone studia podyplomowe z zakresu zarządzania lub kurs z zakresu zarządzania oświatą, jeżeli kurs nadaje kwalifikacje w sposób określony w przepisach w sprawie placówek doskonalenia nauczycieli,
  - c) posiada co najmniej pięcioletni staż pracy pedagogicznej na stanowisku nauczyciela lub pięcioletni staż pracy dydaktycznej na stanowisku nauczyciela akademickiego,
  - d) w okresie pięciu lat bezpośrednio przed powierzeniem stanowiska uzyskał co najmniej dobrą ocenę pracy w szkole, lub pozytywną ocenę pracy w okresie ostatnich czterech lat pracy w szkole wyższej, jeżeli stanowisko dyrektora obejmuje bezpośrednio po ustaniu zatrudnienia w szkole wyższej,
  - e) posiada potwierdzone aktualnym świadectwem lekarskim warunki zdrowotne niezbędne do zajmowania stanowiska nauczyciela w danym typie szkoły.
2. Przystępujący do konkursu przedkłada następujące dokumenty:
  - a) zgłoszenie przystąpienia do konkursu wraz z dokładnym adresem zamieszkania (telefon),
  - b) program działania na stanowisku dyrektora szkoły z uwzględnieniem funkcji dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej szkoły oraz w zakresie gospodarowania powierzonym majątkiem,
  - c) dokumenty potwierdzające kwalifikacje zawodowe wymagane na stanowisku dyrektora oraz inne dokumenty, świadectwa dokumentujące ukończenie różnych form doskonalenia zawodowego,
  - d) zaświadczenie z aktualnego zakładu pracy, stwierdzające staż pracy pedagogicznej, lub świadectwo pracy,
  - e) uwierzytelnioną kopię aktualnej oceny pracy,
  - f) kwestionariusz osobowy,
  - g) aktualne świadectwo lekarskie o przydatności do zawodu nauczycielskiego,
  - h) oświadczenie o niekaralności,
  - i) zgodę na przetwarzanie swoich danych osobowych zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 roku o ochronie danych osobowych (Dz.U. nr 133, póź. 883 z 1997 r. z późn. zm.).
3. Dokumenty wymienione w pkt. 2 należy składać w terminie do 14 dni od daty ogłoszenia w sekretariacie Urzędu Miasta i Gminy w Kolbuszowej w godz. 8<sup>00</sup> - 15<sup>00</sup>
4. O miejscu i czasie przeprowadzenia konkursu kandydat zostanie powiadomiony indywidualnie na piśmie.
5. Bliższych informacji na temat regulaminu konkursu można zasięgnąć w Urzędzie Miasta i Gminy w Kolbuszowej, pokój nr 6.

# Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Miasta i Gminy w Kolbuszowej ogłasza I publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości własności Miasta i Gminy Kolbuszowa.

## PRZEDMIOTEM PRZETARGU JEST :

Zabudowana nieruchomość gruntowa położona w Kolbuszowej przy ul. Żytniej oznaczona nr. ew. działki 1549/43 o powierzchni 2972 m<sup>2</sup>, objęta Kw 20697, z przeznaczeniem w planie zagospodarowania przestrzennego na cele produkcyjno-usługowe.

Nieruchomość zabudowana jest parterowym budynkiem usługowym niepodpiwniczonym. Obecnie budynek składa się z dwóch części: zakładu obróbki drewna i warsztatu napraw pojazdów.

Dzierżawca części budynku w której znajduje się zakład obróbki drewna poniósł nakłady na następujące prace przystosowujące pomieszczenia do prowadzonej działalności:

- przyłącza e.e. wraz z remontem kapitalnym wewnętrznej instalacji elektrycznej zasilającej i oświetleniowej wraz z osprzętem,
- remont wraz z uruchomieniem instalacji c.o.,
- miejscowe uzupełnienie posadzek cementowych i betonowych,
- uzupełnienie oszklenia budynku.

Powierzchnia użytkowa budynku: 698.4 m<sup>2</sup>

Kubatura: 2590 m<sup>3</sup>

Powierzchnia zabudowy: 729.0 m<sup>2</sup>

Teren uzbrojony jest w następujące media: woda, gaz, e.e., kanalizacja.

Budynek wyposażony jest instalacje: elektryczną, wodno-kanalizacyjną i c.o.

W części zakładu obróbki drewna instalacja c.o. zasilana jest z kotłowni lokalnej, a w części warsztatu samochodowego jest nieczynna.

Wyposażenie warsztatu samochodowego stanowi własność Gminy:

- a) dźwignik samochodowy dwukolumnowy SDO - 2.5; rok prod.1998,
- b) hamulcomierz RH 30 nr.1434; rok prod. 1993,
- c) hamulcomierz BHL - 5 nr.1785; rok prod.1993,
- d) zestaw badania zbieżności kół KSP 20 nr. 2233; rok prod.1993.

Urządzenia b,c,d są częściowo zdekompletowane i nie posiadają ważnych świadectw dopuszczenia do wykorzystywania w diagnostyce. Wyżej wymienione urządzenia nie stanowią o "dodatkowej" wartości nieruchomości

z ceną wywoławczą nieruchomości - 186 450 zł

Nieruchomość objęta przetargiem zwolniona jest z podatku Vat.

Przetarg odbędzie się w dniu 5 kwietnia 2002 r. o godzinie 9 -tej w sali nr 1 w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Kolbuszowej ul. Obr. Pokoju 21.

Warunkiem przystąpienia do przetargu przez osoby fizyczne i prawne jest wpłacenie wadium w wysokości 20% ceny wywoławczej, najpóźniej na 3 dni przed przetargiem w kasie Urzędu gotówką lub na konto Urzędu Miasta i Gminy Kolbuszowa - Powszechny Bank Kredytowy S.A. w Warszawie, Filia w Kolbuszowej Nr 11102207- 402200000972.

Wadium zwraca się niezwłocznie po zakończeniu przetargu, z wyjątkiem wadium wpłaconego przez uczestnika, który wygrał przetarg - zostaje zaliczone na poczet ceny nabycia, która płatna jest w całości i nie podlega rozłożeniu na raty.

Wadium ulega przepadkowi w razie uchylecia się uczestnika, który wygrał przetarg od zawarcia umowy.

Przetarg prowadzony będzie wg zasad określonych w Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 13. 01. 1998r. w sprawie określenia szczegółowych zasad i trybu przeprowadzania przetargów na nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub własność gminy./Dz.U.Nr.9poz.30/.

Zastrzega się prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

Szczegółowych informacji o przetargu i jego przedmiocie można uzyskać w Urzędzie Miasta i Gminy w Kolbuszowej w pokoju 15 lub telefonicznie pod nr 22-71-333 w godzinach 8<sup>00</sup> - 15<sup>00</sup>.

Zawarcie umowy notarialnej winno nastąpić w terminie 21 dni od dnia przetargu, której koszt ponosi nabywca.

ZARZĄD MIASTA I GMINY  
W KOLBUSZOWEJ

## 400-lecie oświaty w gminie Niwiska

Od najdawniejszych czasów nauczaniem i wychowaniem dzieci i młodzieży zajmowało się duchowieństwo, dlatego mówiąc o początkach oświaty w Niwiskach nie sposób pominąć roli kościoła i jego kluczowej roli w rozwoju oświaty. Pierwszy kościół w Niwiskach ufundowała Zofia Tarnowska z Mieleckich, jako wotum wdzięczności za nawrócenie z arianizmu. Było to w roku 1593, wtedy to wybudowano na "Wzgórzu piaskowym" (Niedźwiedzia Góra) drewniany modrzewiowy kościół p.w. św. Mikołaja.

W 1595 roku bp. krakowski Radziwiłł, utworzył nowy dekanat w Mielcu, do którego przyłączył Rzochów wraz z Niwiskami. Wkrótce też uruchomiono szkołę parafialną, którą wyszczególnia wizytacja biskupa z 1602 roku. Nauczycielem był w niej miejscowy organista, który uczył dzieci śpiewu kościelnego oraz czytania, pisania i rachowania. Władzę nad szkołą sprawował proboszcz, utrzymanie zaś szkoły było obowiązkiem parafian.

Jak głosi tradycja pierwsza szkoła wybudowana została blisko kościoła, obok dzisiejszego Domu Młodzieży (organistówki). Służyła ona przez 250 lat ludziom zamieszkującym tereny parafii Niwiska, a więc wioskom: Niwiska, Dębrzyna, Trześń, Hucina, Zapole, Huta, Poręby, Hucisko, Leszcze.

Szkoła ta funkcjonowała także w okresie zaborów, choć austriackim zaborcom nie zależało, aby edukacja dzieci prowadzona była przez wykształconych i rzetelnych nauczycieli. Świadczy o tym przemówienie Kazimierza Wohlfeila, inspektora cesarsko-królewskich szkół wygłoszone w języku niemieckim w Krakowie 5 stycznia 1802 roku przy otwarciu ćwiczeń nauczycielskich i katechetycznych.

Powiedział on "Państwo nie może pragnąć, aby w dzieci wpaiano skłonność do uczoności, nie może chcieć, aby w nich wzniecono choćby tylko pociąg do niej, bo społeczeństwo potrzebuje wielu czynnych rąk, a niewielu uczonych".

Jak podaje Schematyzm Szkolny z 1870 r. w Niwiskach założono Szkołę Trywialną w 1855 r. Jej patronem czyli sponsorem był monarcha cesarz Franciszek Józef oraz miejscowy dziedzic, nauczycielem został Ignacy Cholewiński, który prowadził szkołę przez 37 lat. Do tej szkoły uczęszczało 116 uczniów (90 w Szkole Trywialnej i 26 w tzw. Szkole Niedzielnej).

Sporo informacji na temat szkoły w Niwiskach można uzyskać z zachowanego Skorowidzu wizytacji szkoły z lat: 1856-1950. Najstarszy wpis pochodzi z 9 września 1856 roku. Kolejny 3 dni później informuje: "Byłem dnia 12 września 1856 roku w szkole, aby się przekonać czy się wszystkie dzieci w szkole znajdują, spostrzegłem, że niektóre jeszcze nie przybyły. Dał mi nauczyciel wykaz, do napędzenia ich. Ignacy Jemiolo - dozorca szkolny"

Jak wynika z tego wpisu, początek roku szkolnego 1856/1857 nie był łatwy. Z pewnością część dzieci brała udział w pracach polowych, przy wykopkach ziemniaków, część pracowało przy wypasaniu bydła, na pewno niektóre dzieci nie były należycie przypilnowane przez rodziców i ich absencja szkolna nie była czymś nadzwyczajnym.

Nauka niełatwa była szczególnie późną jesienią i w okresie zimowym, gdyż dzieci musiały po kilka kilometrów brnąć przez zasy, często do nie ogrzanej szkoły.



Szkoła wybudowana około 1900 roku.



Nowa szkoła - otwarcie 1998 rok.

Wpis do wspomnianego Skorowidzu wizytacji podaje nam: "Dnia 21 listopada 1856 r. byłem w szkole dla przekonania się o uczęszczaniu dzieci i przekonałem się, że dużo dzieci pochorowało na kaszel, także drzewo nie było do szkoły odstawione, więc uradziłem z nauczycielem, aby się udać do urzędu o pomoc, dla przedłużego dostawienia drzewa na opał do szkoły. Ignacy Jemiolo - dozorca szkolny" Szkoła w Niwiskach przed I wojną światową przekształcona została w Państwową Szkołę Podstawową i około roku 1900 przy pomocy władz austriackich i dziedzica wybudowano nową szkołę na Podhuciu - miejscu, gdzie wcześniej znajdowała się huta szkła.

Cegła na szkołę pochodziła w znacznej części z miejscowej cegielni, których właścicielami była rodzina Hupków. Budynek wybudowany na początku XX wieku służył przez wiele dziesięcioleci okolicznym mieszkańcom. Mimo zawieruchy I i II wojny światowej spełniał on dobrze swoją rolę, gdyż już w latach 30-tych w szkole znajdowało się sześć klas szkolnych oraz mieszkanie dla nauczyciela. Jednak stale powiększająca się liczba dzieci oraz brak dostatecznej bazy ( brak sal lekcyj-

nych, sali gimnastycznej itp.) spowodował, że jeszcze w latach 80 podjęto starania o budowę nowej szkoły.

9 czerwca 1994 r. ks. biskup Kazimierz Górny przy udziale władz wojewódzkich, samorządowych oraz szkolnych poświęcił i wmurował kamień węgielny pod nową szkołę. Wreszcie 26 września 1998 r. odbyło się poświęcenie i otwarcie nowej Szkoły Podstawowej w Niwiskach wybudowanej na polach należących dawniej do dworu rodziny Hupków. Szkoła powstała przy współudziale mieszkańców, którzy poprzez wsparcie finansowe i społeczną pracę przyczynili się do wybudowania szkoły.

Kiedy po reformie szkolnictwa utworzono gimnazja w obecnej szkole mieści się Szkoła Podstawowa i Publiczne Gimnazjum. Dziś do tej szkoły przywożone są dzieci z: Niwisk, Leszcz, Huciska, Zapola, Trześni, Huciny, Przylęka, Siedlanki i Kosów.

Obie instytucje kontynuują wielowiekowe chlubne tradycje szkolnictwa na terenie gminy.

OPRACOWALI: BARBARA GÓRKA-STARZEC I EDWARD DUDZIAK

### III Edycja Wielkiego Konkursu Sprzątanie Świata - Polska 2001/2002

## "CHCEMY ŻYĆ W CZYSTYM ŚWIECIE"

Uczniowie klasy V Szkoły Podstawowej w Przedborzu wzięli udział w Ogólnopolskim Konkursie SPRZĄTANIE ŚWIATA organizowanym przez FRUIT - TELLA. Celem konkursu było rozbudzenie entuzjazmu dla propagowania zachowań proekologicznych oraz zachęcenie dzieci i młodzieży do aktywnej troski o środowisko naturalne człowieka.

Moi wychowankowie z wielkim zapałem realizowali zadania konkursowe, wykazywali duże zaangażowanie w czasie kilku miesięcy wyteżonej pracy, kiedy to podejmowali różne działania na rzecz ochrony przyrody.

W ramach działań konkursowych zorganizowali AKCJĘ SPRZĄTANIE ŚWIATA do udziału w której zaprosili rodziców, starsze rodzeństwo, znajomych, Pana Sołtysa, Ochotniczą Straż Pożarną, Wiejski Ośrodek Zdrowia w Przedborzu. W czasie akcji dzieci lokalizowały dzikie wysypiska śmieci a następnie wykonały mapkę na której zaznaczyły istniejące śmietniska. Mapka została przedstawiona sołtysowi wsi Przedbórz i burmistrzowi Miasta i Gminy Kolbuszowa.

W czasie akcji wysprzątano okoliczny las, pola, obejście koło Kościoła. Uczestnicy akcji segregowali śmieci, które następnie zostały złożone do znajdujących się na terenie wioski kontenerów. Dzięki pomocy Pana Sołtysa udało się całkowicie zlikwidować dwa nielegalne wysypiska śmieci. Po wysprzątaniu okolicy uczniowie napisali ZIELONY APEL do swoich kolegów i koleżanek w szkole oraz mieszkańców wsi, w którym poprosili o pomoc w utrzymaniu porządku w okolicznych lasach: "Wszyscy powinniśmy dbać o naszą przyrodę, aby cieszyć się śpiewem ptaków, szumem drzew i czystym powietrzem. NASZ LAS WOŁA O POMOC - PROSI ABY GO NIE ZAŚMIECAĆ. Klasa V".

Udział w konkursie pobudził dzieci do własnych przemyśleń dotyczących ochrony naturalnego środowiska, powstały wypowiedzi pełne szczerości i prostoty wrażliwe na dbania o przyrodę i świadczące o dobrym rozumieniu problemu ekologii. Uczniowie dyskutowali i chętnie dzielili się własnymi spostrzeżeniami między sobą. Jednocześnie podkreślili, że: "wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za czyste lasy, rzeki i pola - za naszą przyrodę. Nie możemy bezmyślnie wyrzucać śmieci tam gdzie się komuś podoba, świadczy to bowiem o całkowitym braku poszanowania naszej przyrody i jest krótkowzrocznym działaniem człowieka".

Uczniowie klasy V bardzo mocno sprzeciwiają się takiemu traktowaniu przyrody, według nich "wszelkie akcje sprzątania świata są na nic, jeżeli człowiek nie zrozumie, że nikomu nie wolno pozbywać się śmieci w okolicznych lasach. NIKOMU, CZY KTOŚ JEST DUŻY CZY MAŁY TAK NIE WYPADA. Były i takie uwagi "Las, park, rów przy drodze nie jest i nie powinien być WIELKIM KOSZEM NA ŚMIECI."

Dzieci uważają, że musimy zmienić świadomość naszego społeczeństwa, tak aby każdy rozumiał, że piękno lasu, rzeki i pól zależy od nas samych - od naszego postępowania.

Uczniowie w ramach działań konkurso-



wych opracowali również własne pomysły na "CZYSTY ŚWIAT", takie jak:

- "Ludzie powinni nauczyć się segregować śmieci już w swoich domach, wiedzieć, że nie wolno wrzucać do jednego kosza na śmieci szkła, papieru i resztek pożywienia - człowiekowi XXI wieku tak nie wypada.
  - W każdej miejscowości, nawet najmniejszej wiosce powinny znajdować się kontenery umożliwiające ludności segregację śmieci".
- Biorąc udział w konkursie sami mieli okazję nauczyć się segregować śmieci w swoich domach i zachęcić do tego domowników; przez dwa tygodnie zamienili się w "ekologicznych badaczy - naukowców" a to co robili trafnie ujęli w napisanym przez siebie rapie "Statystyka ze śmietnika, w naukowców nas zmieniła, każdy więc badaczem został, badał, śmieci segregował i śmietniki porządkował". Zauważyłam, że zabawa w "badaczy śmieci" wyrobiła i rozwinęła u dzieci proekologiczny nawyk segregowania śmieci na przyszłość.

Konkurs pobudził uczniów do twórczości poetyckiej, plastycznej, muzycznej. Dzieci prześcigały się w pomysłach: jak chronić - jak szanować przyrodę.

Finałem ich działań była Akcja Eduka-

cyjna w całości wymyślona, opracowana i przygotowana przez dzieci pt. PODWIECZÓREK EKOLOGICZNY pod hasłem "MY wszyscy chcemy żyć w czystym świecie" zorganizowana dla uczniów klas "0" - VI i nauczycieli. Akcja miała na celu podkreślić znaczenie ochrony przyrody, poruszyć problem nielegalnych wy-

sypisk śmieci oraz zachęcić wszystkich uczestników spotkania do segregowania śmieci w swoich domach. Poprzez zabawę uczniowie edukowali swoich kolegów, uczestnicy spotkania oglądali przedstawienia ZIELONEGO TEATRU pt. "CO BY BYŁO GDYBY...", rozwiązywali krzyżówkę ekologiczną, brali udział w mini warsztatach ekologicznych.

Konkurs był dla uczniów wielką przygodą, dzieci miały możliwość sprawdzenia się w wielu sytuacjach. W czasie rozwiązywania zadań konkursowych nauczyły się pracować w grupie, dzięki temu zintegrowała się i stały jednym zwartym zespołem klasowym. Konkurs pobudził dzieci twórczo, dał możliwość wykazania się w różnej działalności: plastycznej, muzycznej, poetycko - literackiej a także w roli organizatora akcji, aktora, prezentera. Wyrobił w nich ponadto poczucie odpowiedzialności za przyrodę, za jej ochronę. Uczniowie stali się "propagatorami idei Czystej Ziemi".

Dla mnie, jako wychowawcy i pedagoga, Konkurs pozwolił lepiej poznać dzieci, dał możliwość zintegrowania się z nimi oraz dostarczył wspólnej radości świętowania nawet małych sukcesów.

BARBARA WOLNY

*Zdrowych i pogodnych Świąt Wielkiej Nocy  
dla grona nauczycielskiego SP Nr 1  
w Kolbuszowej*



*składa  
Przewodniczący  
Rady Rodziców*

## NASZA PRZESZŁOŚĆ...

## Lasowiackie zwyczaje - od Niedzieli Palmowej do "Lanego Poniedziałku"

Niedziela Palmowa stanowi pamiątkę triumfalnego wjazdu Jezusa do Jerozolimy. Jest ona pierwszym dniem Wielkiego Tygodnia. Dni wielkotygodniowe miały wróżyć pogodę na cały rok. Uważano, że jaka jest w Wielką Środę taka miała być w czasie wiosny, w Wielki Czwartek lato, w Wielki Piątek podczas żniw i wykopków, a w Wielką Sobotę zapowiadała pogodę na zimę. Sama nazwa Niedzieli Palmowej pochodzi od palm, które wówczas święci się w kościele. Robiono je dawniej z gałązek wierzbowych z baziami, a przybierano je często kwiatami lub liśćmi, co miało wyrażać zwycięstwo życia nad śmiercią. Obecnie robi się palmy ozdobne, artystyczne. Niegdyś każdy z domowników musiał połknąć jedną bazię wierzbową z nowo poświęconej palmy, co według wierzeń ludowych miało chronić przed bólami gardła i płuc a także przed gruźlicą. Uważano, że posiada ona właściwości lecznicze, a poza tym czarodziejską i ochronną moc. Palmę umieszczano za obrazem w chałupie. Zatkniętą nad drzwiami chroniła dom przed pożarem. Dawniej palmy starannie przechowywano do Środy Popielcowej następnego roku, następnie palono, a popiół święcono w tym dniu. Pierwsze trzy dni są przygotowaniem do świąt wielkanocnych. We wszystkich domach robi się gruntowne porządki, także w obejściach gospodarskich. Bieli się ściany mieszkań, myje podłogi itp. Gospodynie robią pranie białizny, pieką ciasta na okres świąt. Dziewczęta przygotowują pisanki do święcenia. Ważne chwile zaczynają się od Wielkiego Czwartku. Tego dnia Chrystus spożył ze swoimi uczniami Ostatnią Wieczerzę, podczas której ustanowił Eucharystię. W tym dniu odprawia się tylko jedną mszę świętą. Na znak smutku uciśzają się dzwony kościelne zastąpione drewnianymi kołatkami. W procesji przenosi się Najświętszy Sakrament do ciemnicy i śpiewa wówczas pieśni związane z Męką Pańską. Odbijają się adoracje Pana Jezusa. W kościele jest cicho, smutno, a grób Chrystusa jest usłany kwiatami. Niektórzy tradycyjnie obchodzą w tym dniu przydrożne kapliczki i krzyże modląc się przy nich. Dawniej, na pamiątkę Wieczerzy Pańskiej, w Wielki Czwartek jedzono tylko postną kolację, a niektórzy wstrzymywali się od jedzenia. Wystrzegano się także hałasów.

Wielki Piątek jest dniem, w którym czci się w sposób szczególny krzyż jako narzędzie męki Chrystusa i symbolu wiary chrześcijańskiej. Jest on położony w kościele na dywaniku, do którego ludzie podchodzą od głównych drzwi i adorują przez ucałowanie go. Adoruje się Jezusa w grobie śpiewając Gorzkie Żale, pieśni wielkopostne, odprawia się Drogę Krzyżową i odmawia bolesną część różańca. Obowiązuje ścisły post, niektórzy zupełnie powstrzymują się w tym dniu od jedzenia. Dawniej Wielki Piątek był dniem pełnym różnych magicznych zabiegów, mających na celu zabezpieczenie człowieka i jego dobytku przed złymi mocami. Wierzone, że w tym dniu działają demony, czarownice i strzeżono obejścia, by ich nie wypuścić, bo „zadadzą chorobę”. Pilnowano bacznie, by czarownica nie dostała się do stajni i nie rzuciła czarów, czy nie zrobiła coś złego. Rano przed wschodem słońca myto się w rze-

ce, żeby nie chorować na choroby skóry i wrzody. Myto też krowy by były zdrowe i dawały dużo mleka. Gospodarze sadzili drzewka owocowe, żeby dobrze owocowały. Jajka, które zniosły kury w Wielki Piątek miały wielką moc gaszenia pożaru. Dziewczęta gotowały wówczas jajka na pisanki, a w tej wodzie myły włosy, by były piękne i lśniące.

W Wielką Sobotę odbywało się poświęcenie pokarmów wielkanocnych. Święciło się chleb, jajka, pisanki, pieczonego baranka, kiełbasę, szynkę, ser, chrzan, sól, babkę i inne. Dawniej święciło się dużo produktów w koszach, dzisiaj „święcone” niesie się w małych koszykach przykrytych serwetką. Niegdyś, w niektórych domach święconkę kładziono w dzieży chlebowej i przechowywano w komorze, co miało przynieść pomyślność danej rodzinie. Starano się w bodaj małym stopniu rozpocząć prace polowe, bo to miało zapewnić obfitość plonów. W Wielką Sobotę ponadto święci się ogień i wodę. Wodę święci się w dużym naczyniu przy kościele, z którego można ją czerpać do swoich butelek. Poza tym ksiądz święci także ogień – ustawiony przed kościołem i podpalony stos tarniny. Z płonącego stosu ludzie wybierają nadpalone gałązki i wrzucają choć jeden węgielek do święconej wody. To zabezpieczało dom przed pożarem. Po powrocie z kościoła gospodarz kropił nią domowników. Używano jej również do poświęcenia domu oraz zagrody, pól, zbóż do siewu, ziemniaków do sadzenia, a także kropiło się nią bydło, które po raz pierwszy wyganiało się wiosną na pastwisko.

Przez cały okres adoracji grobu Chrystusa trzymano przy nim straż. Według relacji jednego z mieszkańców wsi Spie (Adama Bajka ur. w 1924r.) już z dawien dawna w kościele parafialnym w tej wsi była straż „przygrobna”, licząca 12 mężczyzn, tych, którzy odbyli już służbę wojskową. Spośród siebie wybierali komendanta, którego z wyglądu uznawano za najbardziej reprezentacyjnego. Odziani byli w jednokolorowe granatowe mundury (bluza – marynarka i spodnie) a na głowie nosili jasnopomarańczową czapkę podobną do strażackiej z tworzywa sztucznego. Ponadto każdy ubrany był w czarne buty i przepasany wstęgą na skos od ramienia do pasa. Każdy z nich miał przypasaną z boku drewnianą, malowaną szablę, które sami sobie wykonywali. Wartowali na zmianę przy grobie podczas nabożeństw, zmiany następowały co 10 minut a każdą odprawiał komendant. W sobotę po święceniu jądła zbierali w kościele jajka do kosza, które ofiarowywali im wszyscy mieszkańcy parafii jako podziękowanie za pełnienie straży przy grobie. Po rezurekcji straż organizowała śniadanie, na które zapraszano księdza. Wówczas składał im on ofiarę „na herbatę”, także w podziękowanie za wartę. Do dzisiaj straż taka pełni wartę przy grobie ale jest już inaczej ubrana. Zanikł także zwyczaj składania im ofiar – jajek.

Wielką Niedzielę rozpoczyna uroczysta rezurekcja w kościele. Po niej wracano do domu na nurek śniadanie. Zasiadano do nakrytego białym obrusem stołu, na którym stawiano upieczonego z ciasta baranka (lub z cukru) a także inne poświęcone w Wielką Sobotę pro-

dukty. Jedzono wówczas tylko święconkę. Przed śniadaniem gospodarz kroił na ćwiartki święcone jajko i dzielił się nim ze wszystkimi domownikami, składając im życzenia wszelkiej pomyślności. Później życzenia składali sobie wzajemnie wszyscy. Śniadanie upływało radośnie w gronie rodzinnym. Dziadkowie i babcie snuli wspomnienia z przeszłości, opowiadali o ciężkiej pracy, trudach życiowych, niedostatkach i biedowaniu. Zgodnie mówili, że Boże Narodzenie i Wielkanoc były w ich dzieciństwie najweselsze, bo było radośnie a ludzie czuli sytość w żołądku. Ze święconego nic nie mogło się zmarnować. Okruchy chleba czy ciasta rozrzucano po ogrodzie, żeby w domu był dostatek. Po śniadaniu wielu gospodarzy kropiło zagrodę palmą i wodą święconą a następnie pole, by dawało obfite plony. Kropiono także zwierzęta aby dobrze się chowały w przyszłym roku. Niektórzy obchodzili pole ze święconym jajkiem, żeby były wcześniejsze żniwa. Palmą znaczone w polu krzyżyki, żeby chroniły przed kłeskami, a zwłaszcza przed gradem. Obecnie rolnicy ograniczają się do oglądania swoich zasiewów w tym dniu. W nocy z niedzieli na poniedziałek robiono sobie wzajemnie różne psoty np.: malowano szyby w oknach sadzami, wapnem czy surowymi jajkami.



Rzeźba ceramiczna "Śmigus", wyk. S. Fus, Sokołów Młp. Fot. K. Kłoda.

W Poniedziałek Wielkanocny - „Lany Poniedziałek” tradycyjnie polewano się wzajemnie wodą. Kto pierwszy wstał rano urządził domownikom „lejek”. Zabawy dyngusowe na ogół odbywały się w pogodnej atmosferze. Oblewaniu towarzyszyły śmiechy, krzyki, a chociaż niekiedy zdarzały się później przeziębienia, kichania i kaszle, nikt się z tego powodu nie obrażał, bo przestrzegano dyngusowego zwyczaju. Natomiast nie oblanie kogoś w tym dniu było uważane za wstyd. Zdarzało się także że w Lany Poniedziałek ruszali „dyngusiarze” z muzyką pod okna domów i śpiewali:

Przysłiśmy tu po koledzie  
ino nas do izby wpuśćcie.  
Jajek, chleba, sera dajcie  
i kiełbasy nie żatujcie.

JÓZEF SUDOŁ

# Wspomnienie o kolbuszowskim rodzie Bielawków - dokończenie

Trzecią córką Anny Gorzkowskiej była Kamila, za mężem Pich. Żyła w latach 1891-1980 - osiemdziesiąt dziewięć lat. Była niska, ciemnowłosa, wesoła i dowcipna w mowie, zawsze związana z domem na Lancówce. Przeżywszy czterdzieści lat życia wyszła za mąż za przystojnego pana Aleksandra Picha, urzędnika ze Starostwa, szesnastcie lat młodszego od niej, przybyła z Podola. On chyba w 1940 r. zetknął się z polskim ruchem oporu, o czym ona wiedziała. W sierpniu tego roku Aleksander Pich został aresztowany przez Niemców, tak jak i Zbigniew Gorzkowski i kilku innych kolbuszowian i wywieziony do obozu koncentracyjnego. W czasie okupacji, od wiosny 1941 do 1942 r. dom ich należał do getta żydowskiego i rodzina Gorzkowskich musiała przenieść się w inne miejsce. Wróciła do niego po wywiezieniu Żydów. Już wcześniej zamieszkał u tej rodziny młody, przyjezdny mężczyzna, podający się za Stanisława Wolnickiego. Był on przedwojennym podoficerem stałej służby wojskowej i przez całą wojnę aktywnym członkiem antyniemieckiej konspiracji w ramach ZWZ-AK. Dzięki niemu i Kamila Pichowa "Kama" była również gorliwym, ofiarnym członkiem tych organizacji, oddając im spore usługi. W domu jej mieszkali i bywali komendanci i przywódcy konspiracji z miasta i powiatu Kolbuszowa, w zabudowaniach gospodarczych, a raczej w ziemiance, zrobionej pod nimi, był magazyn broni, odbywały się też u nich szkolenia i egzaminy akowców. "Kama" nawiązała więc do patriotycznej tradycji z roku 1863, z okresu Powstania Styczniowego, gdy na Lancówce odbywały się narady kolbuszowian, ochotników do Powstania. Michał Lantz był uczestnikiem walki, a następnie zesłańcem na Syberię. Zwolnienie go stamtąd uzyskał ks. Ludwik Ruczka, który zdobył piękne miano "Ojca Sybiraków". Kamila Pich była wspaniałym człowiekiem. Nie załamała się gdy po wojnie mąż, przeżywszy obóz, nie wrócił do niej. Zamieszkała z młodszą kobietą.

Ostatnim dzieckiem Anny i Karola Gorzkowskich była Helena, za mężem Konieczkowską, nauczycielką, zamieszkała gdzieś na Rzeszowszczyźnie, matka dwojga dzieci. Karol Gorzkowski, mąż Anny, żył w latach 1852-1910. Krótko. Anna przez ponad czterdzieści lat była wdową, zawsze na ciemno ubraną, uśmiechniętą, oddaną tylko dzieciom i domowi.

Pamiętam, że młodszymi siostrami Anny, córkami Michała Bielawki i Augustynowiczówny były jeszcze - Seweryna, Agnieszka i Emma. Nie znam dat ich urodzenia i zgonów. Wiem, że Seweryna wyszła za mąż za kolejnego przybyśa do Kolbuszowej, eleganckiego pana Józefa Karakiewicza, który założył tutaj także elegancką restaurację. Mieściła się ona w murowanym, piętrowym budynku, stojącym na rogu wschodniej strony rynku i uliczki, odchodzącej od rynku do małego mostu na naszej rzece Nil. Była rzadkim obiektem - polskim, katolickim, w otoczeniu domów i interesów żydowskich. Państwo Karakiewiczowie mieli troje dzieci, syna i dwie córki. Jedną z córek zmarła jako panienka. Dwoje pozostałych dorósłszy, wyjechało z Kolbuszowej. Dom Karakiewiczów (z restauracją) spłonął, podobnie jak i inne domy wschodniej strony rynku, 9 września 1939 r. Państwo Karakiewiczowie chyba wyjechali wtedy z Kolbuszowej do któregoś z dzieci. Ja ich nie pamiętam. Gdy w 1963 roku zmarł Józef Karakiewicz, żona przywiozła ciało zmarłego do Kolbuszowej i po-

chowała w grobie córki. Zapewne myślała, że i ona kiedyś zostanie pochowana obok. Tak się jednak nie stało. Grób Józefa Karakiewicza istnieje nadal. Agnieszka Bielawkówna wyszła za mąż za któregoś z Ogonków. Nic nie wiem o jej rodzinie. Emma wyszła za p. Konopkę i mieszkała w Rzeszowie. Miała córkę Irenę, za mężem Binkowską. Poznałam ją. Żyła też dziewięćdziesiąt lat, a opiekował się nią troskliwie Janusz, syn kuzynki Heleny Konieczkowskiej.

Przedstawiłam dzieci Michała, pierwsze-go Bielawki z Kolbuszowej. Nie zapytałam się niestety przed śmiercią Franciszki Bielawkówny, w którym miejscu miasta mieszkał jej dziadek Michał. Ale chyba mieszkał w małym i starym domu nieco na południe od rynku, w dzielnicy nazywanej "Kąty" i zamieszkałej w przeważającej części przez Żydów, przy ulicy później nazwanej Zieloną. Na miejscu starego domu Stanisław, syn Michała, a ojciec Franciszki, zbudował, na początku XX wieku, duży jak na owe czasy, drewniany dom. Synowie Stanisława odeszli z niego w Polskę za pracą. On, jego żona i córka Izabela zmarli w nim, Franciszka, druga córka, przeżyła w nim życie, ale zmarła gdzie indziej.

Stanisław Bielawka żył w latach 1852-1927. Powodziło mu się nieźle, gdyż wykonywał prace krawieckie także dla hrabiów Tyszkiewiczów, właścicieli majątku kolbuszowskiego. Ożenił się z Julią Kotulaną, kolbuszowianką, córką mieszczkańskiego domu. Franciszka, siostra Julii, wyszła za mąż nieco później za Marcina Osiniaka, przybyśa do Kolbuszowej, najpierw pomocnika murarskiego, potem właściciela przedsiębiorstwa materiałów budowlanych. Trzecia siostra, najmłodsza, Teodozja, wyszła za Stanisława Gruszkę z Weryni, nauczyciela. Cała rodzina była bardzo liczna, zaś ścisła rodzina Stanisława i Julii liczyła trzech synów i dwie córki. Franciszka Osiniakowa żyła krótko. Natomiast Julia Bielawkówna była długowieczna. Żyła w latach 1857-1952. Dziewięćdziesiąt pięć lat. Synowie jej żyli krócej, ale dwie jej córki, Izabela i Franciszka, żyły tak samo długo.

Pierwszym dzieckiem Stanisława i Julii Bielawków był syn Marian. Żył w latach 1885-1968. Rodzice posłali go do Gimnazjum w Rzeszowie i nawet na studia wyższe na Uniwersytet Jagielloński. Studiował filologię klasyczną. Został profesorem w Prywatnym Gimnazjum w Kolbuszowej, a w ostatnich latach I wojny światowej i w odrodzonej Polsce był dyrektorem tego Gimnazjum. W tych latach ożenił się z Żydówką Rosenwasser, która przyjęła wiarę katolicką i w Kolbuszowej urodziło się dwoje ich dzieci, Stanisław w 1922 i Zofia w 1924 r. W jesieni 1924 roku Marian Bielawka przeniósł się z rodziną do Bielska-Białej, gdzie dostał pracę w gimnazjum rządowym. Gdy wybuchła II wojna światowa Marian Bielawka przyjechał z rodziną do Kolbuszowej, do rodzinnego domu. Tutaj rodzinę spotkało nieszczęście. W styczniu 1943 r. córka Zofia została ujęta na ulicy przez Niemców i wywieziona, razem z innymi osobami do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie wnet zmarła. Marian Bielawka pracował wówczas jako nauczyciel Wieczorowej Szkoły Zawodowej. Po zakończeniu wojny powrócił z rodziną do Bielska-Białej. Syn Stanisław został lekarzem i osiedlił się w Krakowie - miał czterech synów i cztery córki. Drugi syn Stefan też ożenił się i miał potomstwo.

Franciszka Bielawka w wieku 80 lat.

Mieczysław Bielawka, drugi syn Stanisława i Julii urodził się w 1887 r. On również był wykształcony, był prawnikiem. W II Rzeczypospolitej był wicestarostą na Lubelszczyźnie. Ożenił się z kuzynką Stąporówną i miał tylko jedno dziecko, córkę Barbarę. Podczas wojny Niemcy aresztowali go i wywieźli do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie zmarł. Wnuczka jego odwiedza Kolbuszowę. Była na pogrzebie ciotki Franciszki.

Trzecim dzieckiem Stanisława i Julii była córka Izabela. Urodzona w 1889 r., żyła, tak jak i matka dziewięćdziesiąt pięć lat. Żyła w rodzinnym domu, w trudnych warunkach, gdyż ojciec, Stanisław, zmarły w 1927 r. nie zostawił żadnego majątku poza domem, ani żadnego prawa do renty. Matka rodziny, Julia, żyła jeszcze do roku 1952, razem z córkami Izabelą i Franciszką, ubogo, chociaż synowie jej pomagali. Trzy panie Bielawkowe wynajmowały lokatorom, urzędnikom, dwie izby swojego domu oraz stołowały ich oraz inne, chętne osoby. Wspaniale gotowały i piekły ciasta. Miały więc zawsze chętnych stołowników. Piekły też ciasta ludziom na wesela i inne okazje. Izabela Bielawka zmarła w 1984 r.

Czwartym dzieckiem Stanisława i Julii Bielawków był syn Władysław, urodzony w 1891 r. Wydaje mi się, że został nauczycielem, a ożenił się w Jedliczu koło Gorlic i pracował w tamtejszej rafinerii ropy naftowej, gdzie dobrze zarabiał. Miał córkę Bogumiłę urodzoną w 1922 r. i syna Lechosława. Jego też Niemcy aresztowali już w 1939 r. i wywieźli do obozu w miejscowości Świecie, gdzie zmarł. Po II wojnie światowej wdowa Bielawkówna z dziećmi przeniosła się do Rzeszowa. Córka Bogusia zamieszkała, po śmierci babci Julii, w domu w Kolbuszowej z ciotkami Izabelą i Franciszką. Pracowała w Gminnej Spółdzielni. Była walego zdrowia i zmarła w 1970 r. Lechosław Bielawka skończył studia w Akademii Górniczej, jest inżynierem i mieszka z rodziną, w której jest jeden syn, w Rzeszowie.

Pani Franciszka Bielawka, zmarła w październiku 2001 r., była ostatnią przedstawicielką kolbuszowskiej gałęzi tego rodu, którego członkowie żyją i mieszkają jeszcze poza Kolbuszową. W naszym mieście pozostał tylko stary dom rodzinny przy ul. Zielonej. Kupi go pewnie ktoś, bo chociaż dom jest stary, ale stoi w ładnym miejscu.

H. D.

# "Maziarskie" drogi

**Na obszarze wsi Lipnica do tej pory zachowało się kilka odgałęzień starego traktu zwanego "maziarskim".**

Jak już sama nazwa wskazuje były to drogi, którymi jeszcze na początku XX wieku jeździli włościanie zajmujący się handlem mazią drzewną. Dziś te dawne "maziarskie" trakty to zwykłe polne drogi, które w wielu miejscach nie są już przejezdne. Czas zrobił swoje. Zarosły więc na niektórych odcinkach drzewami i krzewami. Woda wymyła tu i ówdzie grunt. Są jednak świadectwem czasu, który przeminął, a swą nazwą przypominają zajęcia tutejszych mieszkańców sprzed prawie 100 lat. Nadal też służą nielicznym rolnikom, jako drogi dojazdowe do pól i okolicznych lasów.

Najdłuższy odcinek "maziarskiej" drogi na terytorium Lipnicy, to pozostałość starego traktu, który dla wielu pokoleń Lipniczan oraz mieszkańców Dzikowca, Wilczej Woli i Kopci, był najkrótszą drogą do Rzeszowa, wtedy kiedy to podstawowym środkiem lokomocji były własne nogi i konny wóz. Droga ta stanowiła odgałęzienie od drogi prowadzącej z Rzeszowa przez Raniżów i dalej poprzez wolę Raniżowską, Przyszów do Sanu, gdzie łączyła się z drogą prowadzącą wzdłuż tej rzeki z Sandomierza do Przemyśla. Ten dawny szlak prowadzący z Rzeszowa przez Puszcę Sandomierską jest już wymieniony w XIV-wiecznych źródłach historycznych. Droga, która dziś jest zwana "maziarską" powstała jako odgałęzienie od tego starego szlaku, zapewne wtedy kiedy na tym terenie była prowadzona z wielkim rozmachem akcja osadnicza za ostatniego z Jagiellonów i umożliwiała połączenie nowo powstałych osad Woli - Lipnicy i Dzikowca z zamkiem

w Przyszowie. Nie jest co prawda zaznaczona w atlasie ilustrującym sieć drożną województwa sandomierskiego w XVI wieku, wydanym pod redakcją profesora Pałuckiego, co wcale nie świadczy, że jej wtedy nie było. Otóż w atlasie tym są zaznaczone główne drogi. Natomiast te o znaczeniu lokalnym nie zostały odnotowane. Tak było i z drogą łączącą Cmolasa z Wolą Raniżowską, która jest odnotowana

"Lipnicki Bór" i dalej przez lipnickie pola po tzw. "Północnej Stronie", by w środku Lipnicy połączyć się drogą biegnącą z Cmolasu do Woli Raniżowskiej. I ten trakt prowadzący od Cmolasu zapewne też w XIX- tym i początkach XX wieku służył również tym, którzy handlowali mazią, gdyż do tej pory nosi nazwę drogi "maziarskiej". Tak więc w Lipnicy krzyżowały się dwa szlaki maziarskie.

Główny szlak maziarski wiódł z Lipnicy dalej na południe wzdłuż pól folwarku wójtowskiego, które w 1784 r. zostały przekazane kolonistom niemieckim z osady Wildenthal. W Osiej Górze na granicy



• Dawny trakt "maziarski" w pobliżu Brzycholiny.

w źródłach już w 1510 roku, a wyżej wymienionym atlasie nie została zaznaczona.

Ta droga, którą jeździli niegdyś nie tylko lipniccy maziarze zaczynała się niedaleko dzisiejszego leśnictwa w Wilczej Woli, odbijając od wymienionego wcześniej XIV-wiecznego szlaku łączącego Rzeszów z Sandomierzem i biegła na południe przez

pól lipnickich i dzikowieckich krzyżował się z drogą biegnącą z Mielca do Leżajska i dalej prowadził przez pola włościan z Górnego Dzikowca, dochodząc do lasu Zembrza. Przebiegał przez ten las lekko skracając w kierunku południowo-wschodnim, by z kolei skierować się znowu na południe i poprzez pola wsi Widelka, a następnie przez Małą Widelkę w pobliżu Stykowa połączyć się z traktem prowadzącym z Rzeszowa przez Raniżów do Sandomierza.

Dawniej z tego traktu korzystali nie tylko maziarze, chociaż to od nich pochodzi nazwa tej drogi. Była ona wtedy dość uczęszczana. Wędrowali nią lipniczanie na targi do Rzeszowa, Głogowa i Bojanowa. "Maziarskimi" szlakami wędrowano także przez całe stulecia na odpusty do Cmolasu, Spi, a także dalekiego Głogowa i Rzeszowa. Traktem tym szli i jechali także ci wszyscy, którzy udawali się na stację kolejową w Rzeszowie. Byli to przede wszystkim rekruci i ci którzy udawali się w dalekie strony w poszukiwaniu pracy i chleba. O tym, że tędy wędrowało wielu podróżnych świadczy choćby to, że przy tym "maziarskim" trakcie często można było napotkać karczmy. Jeszcze na początku XX wieku na krótkim odcinku tej drogi, bo liczącym nie więcej jak 10 km, pomiędzy lasem lipnickim, a lasem w Zembrzy, było ich



• Figura w Osiej Górze stojąca na skrzyżowaniu drogi "maziarskiej" z drogą Mielec - Leżajsk postawiona na pocz. XX w., w miejscu krzyża z 1814 r.

try. Najstarsza z nich to karczma w Lipnicy, która znajdowała się przy folwarku wójtowskim i jest już wymieniona w źródłach XVI-wiecznych. Usytuowana była na placu, gdzie dziś jest ośrodek zdrowia i gdzie od wieków krzyżowały się dwa trakty. Ten z północy od Przyszowa, prowadzący do Rzeszowa, z tym od Cmolasu, a później także i od Majdanu w kierunku Woli Ranizowskiej.

Powstanie drugiej karczmy przy trakcie maziarskim na Brzycholinie jest nierozdzielnie związane nie tylko z powstaniem folwarku Józefów w miejscu dawnego leśnictwa Wątok, ale również z rozwojem maziarstwa w II połowie XIX wieku. Karczma ta była usytuowana także na skrzyżowaniu dwóch dróg: "maziarskiej" i "majdańskiej". Dzisiaj trakty te to zwykłe polne drogi. Wtedy, były to jednak dość uczęszczane szlaki, którymi codziennie jechało dziesiątki furmanek i przechodziło wiele osób z Lipnicy i okolicznych wiosek. Karczma przy moście na Brzycholinie przestała istnieć wraz z upadkiem maziarstwa i ograniczeniu działalności józefowskiego folwarku. Nastąpiło to w pierwszych latach XX wieku. Podobny był los trzeciej

karczmy. Znajdowała się ona na granicy pól widelskich i lasu Zembrza. Funkcjonowała jeszcze w 1905 r., ale nie było jej już w 1914 r. Zapewne i jej kres jest związany z coraz mniejszą liczbą maziarzy, którzy korzystali z tego traktu. Do tej pory znana jest ona z opowiadań najstarszych mieszkańców okolicznych wsi, gdyż słyndła przez wiele dziesiątków lat z bójk jakiego toczyli w niej ówczesni włościanie lipnicy z napotkanymi tam wędrowcami. A że lipniczanie słyndli na całą okolicę, jako ci, którzy lubili pobić się nie tylko z obcymi, ale i między sobą, nic więc dziwnego, że wracając z bliższych lub dalszych wypraw i kiedy byli już prawie u siebie, nie pozwalali, aby ktoś wchodził im w drogę. Jeżeli jednak znalazł się taki, który nie znał sposobności lipniczan do bójki, to na ogół kończyło się to dla niego bardzo smutnie. Były i przypadki odwrotne, że lipnicy maziarze zbyt mocno zadufani w swą siłę nie zawsze należycie ocenili przeciwników, za co płacili nawet życiem. Tak było z Franciszkiem Tęczą, który w samotnej bójce z maziarzami pochodzącymi z innych stron, zginął w Sanoku w 1893 r.

Przy drogach maziarskich stały nie tylko karczmy. Postawiono tu także wiele krzyży przydrożnych. Szczególnie dużo ich było między Osią Górą a lasem Zembrza, gdzie na krótkim odcinku tej drogi było ich aż sześć. Nie wszystkie z nich przetrwały do czasów dzisiejszych. Do tej pory stoją jednak te postawione na skrzyżowaniu dróg maziarskich w środku Lipnicy, na Zagrodach i w Osiej Górze. Niektóre z nich pochodzą z I połowy XIX wieku, ale czy ich postawienie jest związane z maziarstwem, trudno to jednoznacznie bez szczegółowych badań stwierdzić.

Nie ma już dzisiaj maziarzy, zniknęły z pejzażu wsi także karczmy, w których niegdyś pili i bili się. Przetrwały jednak drogi, które do tej pory są zwane "maziarskimi", a także piosenka, jaką przed stu laty śpiewali lipnicy maziarze:

*Idzie maziarz z karczmy  
Kochaneczka stoi  
Nie ma jej co dać  
Aż go dusza boli.*

WOJCIECH MROCZKA

## ZWIĄZKI PROBOSZCZÓW KOLBUSZOWSKICH Z DIECEZJĄ PRZEMYSKĄ OBRZĄDKU ŁACIŃSKIEGO PRZED 1772 R.

**W latach 1805 - 1821 Kolbuszowa znalazła się w granicach łacińskiej diecezji przemyskiej.**

Stało się to w wyniku kasaty diecezji tarnowskiej bullą papieża Piusa VII "Indefessum personarum" z 13 VI 1805 r. Biskupstwo przemyskie powstało ok. 1340 r. na co wskazują dokumenty papieskie z lat 1353 - 57. Na mocy bulli papieża Grzegorza XI "Debitum pastoralis officii" z 13 II 1375 r. diecezja ta weszła w skład metropolii halickiej (od 1412 r. - lwowskiej). Granice przedrozbirowej diecezji przemyskiej ob. łac. objęły ziemię przemyską i sanocką z ówczesnego województwa ruskiego oraz powiat lubaczowski z woj. bełskiego. Natomiast do 1786 r., kiedy to powstała diecezja tarnowska, Kolbuszowa należała do diecezji krakowskiej (utworzonej w 1000 r.). Znajdowała się ponadto na terenie archidiecezji sandomierskiej (wzmiankowanego po raz pierwszy w 1207 r.) oraz dekanatu miechocińskiego (od pocz. XVII w.). Warto jednak zaznaczyć, że już przed 1805 r. proboszczowie kolbuszowscy pełnili funkcje duszpasterskie na terenie diecezji przemyskiej ob. łac. W trakcie kwerendy w Archiwum Archidiecezjalnym w Przemyślu autorowi niniejszego artykułu udało się zebrać dane o dwóch takich proboszczach.

Cenną pomocą przy ustaleniu personaliów niżej wymienionych duszpasterzy okazał się aneks do artykułu W. Kowalskiego "Dzieje parafii Kolbuszowa w okresie przedrozbirowym", który został zamieszczony w wydanej nie-



dawno książce pt. "Kolbuszowa. 300 lat miasta" (Kolbuszowa 2001, s. 41). Warto jednak dodać - wbrew ustaleniom dotychczasowej historiografii regionalnej, na które powołuje się Autor - że ci duszpasterze nie posiadali tytułu prepozytów kolbuszowskich, ponieważ prepozyturę ufundował dopiero 12 VII 1775 r. ks. Tomasz Lipiński, proboszcz w Kolbuszowej (1759 - po 1786). Fakt ten podaje ks. prof. Bolesław Kumor w swym monumentalnym dziele "Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795" (t. 3, Kraków 2000, s. 435).

Funkcje duszpasterskie w łacińskiej diecezji przemyskiej pełnili następujący kolbuszowscy proboszczowie: Ks. Stanisław Jodłowski proboszcz kolbuszowski

w latach: po 1694 do 1711. Posiadał tytuł naukowy doktora obojga praw. W diecezji przemyskiej ob. łac. pełnił urząd proboszcza w Strachocinie ok. 1680 r. Ponadto był prałatem domowym biskupa Stanisława Zbąskiego (ordynariusza przemyskiego w latach 1678 - 1689) oraz kanonikiem honorowym kapituły katedralnej ob. łac. w Przemyślu (prezentowany 26 VIII 1680 r.). W osiem lat później, 5 II 1688 r. został proboszczem w Krzywczy bez obowiązku rezydowania w parafii ("propter non residentiam circa ecclesiam parochialem"). W diecezji krakowskiej był również proboszczem w Mszanie. Zmarł 16 III 1711 r.

Ks. Franciszek Reyman proboszcz w Kolbuszowej w latach: po 1711 - przed 1748. Taki sam urząd pełnił na terenie łacińskiej diecezji przemyskiej w Zaczerniu k. Rzeszowa od 1724 r. do rezygnacji z tejże parafii przed 25 X 1746. Wizytujący w 1738 r. parafię kolbuszowską ks. Andrzej Potocki zanotował, że ks. F. Reyman nie posiada odpowiedniej dyspensy na kumulację parafii. Nie rezydował on w Zaczerniu, dbał jednak o stan parafii, m.in. wznosił kościół parafialny. Był ponadto prałatem - kantorem kapituły kolegiackiej w Opatowie (diecezja krakowska).

Podczas ustalania biogramów wyżej wymienionych duchownych wykorzystano również następujące opracowania: Bendyk J. ks., Działalność duszpasterska biskupa Jana Aleksandra Kardynała Lipskiego w diecezji krakowskiej w latach 1732 - 1746, Kraków 1997; Kociubiński M. ks., Księża diecezji przemyskiej do roku 1772, t. 1 - Biogramy, t. 2 - Parafie, mps w zbiorach Archiwum Archidiecezjalnego w Przemyślu, Jarosław - Przemyśl 1989; Lech M. i Skała B., Dzieje parafii w Zaczerniu, Rzeszów 1999.

KS. SŁAWOMIR ZYCH

## Nasze regionalne potrawy Konkurs Kulinaryny

Organizatorami konkursu są:  
Zespół Szkół Rolniczych  
w Weryni, Muzeum Kultury Ludowej  
w Kolbuszowej.  
Patronat sprawuje Zarząd  
Powiatu  
w Kolbuszowej.



Konkurs jest przeznaczony dla uczniów wszystkich typów szkół i dorosłych, a ma na celu wykreować i popularyzować potrawy charakterystyczne dla regionu kolbuszowskiego.

Sposób przyrządzania i podawania należy opisać (można podać kilka przepisów) i przekazać na adres Zespołu Szkół Rolniczych w Weryni, 36-100 Kolbuszowa, z dopiskiem na kopercie: "Konkurs Kulinaryny" do 30 kwietnia 2002 r.

Dla uczestników konkursu przewidziano atrakcyjne nagrody.

Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna  
w Kolbuszowej  
ogłasza konkurs:

### "Rodzina w fotografii"

#### REGULAMIN KONKURSU:

- Tematem konkursu jest "Rodzina w fotografii" (zdjęcia wykonane do roku 1950)
- W konkursie mogą uczestniczyć chętni mieszkańcy z terenu powiatu kolbuszowskiego
- Tematyka zdjęć może być różnorodna: portret, zdjęcie rodzinne grupowe, uroczystości rodzinne itp.
- Na konkurs należy przysyłać zdjęcia wyłącznie dotychczas nie publikowane
- Zdjęcia powinny być zaopatrzone w:
  - Tytuł zdjęcia
  - Imię i nazwisko właściciela zdjęcia
  - Nazwiska osób znajdujących się na fotografii (jeżeli uda się ustalić)
  - Datę i miejsce, w którym zdjęcie zostało zrobione (w przypadku braku dokładnych danych można podać w przybliżeniu)
- Oryginały zdjęć zostaną zwrócone po wykonaniu odbitki na kolorowej kserokopiarce
- Termin nadsyłania zdjęć upływa z dniem 30 czerwca 2002 r. (decyduje data stempla pocztowego)
- Prace należy składać w siedzibie Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej ul. Piłsudskiego 7, nr. tel. 22-70-220 u pracowników biblioteki mgr Janusza Kozłowskiego tel. wew. 25, oraz mgr Zbigniewa Fryca tel. wew. 27
- Odbitki zdjęć zostaną wystawione w dniu rozstrzygnięcia konkursu: w sali odczytowej Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej, ul. Piłsudskiego 7
- Laureaci i wyróżnieni w konkursie otrzymają cenne nagrody książkowe w kategorii: najlepsze zdjęcie, najstarsze zdjęcie
- Nagrodzone prace zostaną opublikowane w miesięczniku "Ziemia Kolbuszowska"
- Organizator konkursu zastrzega sobie prawo do:
  - publikowania wszystkich zdjęć nadesłanych na konkurs - za zgodą właścicieli
  - bezpłatnego wystawiania prac konkursowych na wystawach, pokazach
  - Odbitki zdjęć pozostaną w zbiorach biblioteki.

## Lilia złotogłów (*Lilium martagon*)

Przestrzegaj - sam nie wiedząc, dlaczego. Mówił, że śmierdzi trupem, że można się nią poparzyć, że przynosi pecha, że ma kolor - jak całun królewski. Oczywiście bzdurzył; coś gdzieś zasłyszał, coś dołożył ze swojej wyobraźni. Pewnie bał się lasu, i tyle.

Ale ona nalegała. Powtarzała ze smakiem drugi człon nazwy, akcentując mocno ostatnią sylabę. Złoto-głów, złoto-głów. Tak go męczyła, że przestał się opierać; wsiedli do samochodu i pojechali. Wypytała wcześniej znajomych, przejrzała przewodniki. Znalazła, co chciała: tę dolinkę, zamienioną na rezerwat, którą otwierają wyniosłe wrota z wapiennych skał, a która ginie gdzieś w lesie, ścieśniając się rytmicznie, wznosząc ku wierzchołkom drzew, zacierając sobie samej kształt i rozmiary; wyczytała, że tam rośnie ten kwiat. I że akurat teraz ma czas godów: kwitnienia.

Zaparkowali niedaleko skał. Dziś nikt nie wie, czy jedno drugiemu coś przygadało, czy tylko chciał się popisać; w każdym razie kazał jej czekać, a sam zaczął się wspinać na skałę. Taternicy, którzy tam ćwiczyli, wrzeszczeli na niego, ale on ignorował przestrogi; pchał palce w szczeliny, podciągał się i sunął - jak niezgrabny pajak - wzwyż. Jednak nie był pajakiem: nie doszedł nawet do połowy, kiedy omdlały mu - chyba - ręce. Spadał bezwładnie.

Ten bezwład mu został: w nogach. Siedzi w wózku (chyba, że woli poleżeć), pije wódkę, nie lubi kobiet. A o niej nawet nie wspomina; przynajmniej głośno nic nie mówi.

Dlatego nie wiadomo, czy zobaczyła ostatecznie tę lilię - lilię złotogłów.

WALDEMAR BALDA

## Kościół w Cmolasie

Przechodzę pierwsze wrota i nic

Drugie i nic

Otwartam trzecie.

Zobaczyłam ich jak siedzą, stoją, leżą krzyżem;

Magierki, sukmany

Łby zwieszane, każdy w pięści zaciskał grudkę ziemi

i kawałek lasu.

Uklękam z nimi.

Z przodu modlili się powstańcy, z boku kosynierzy,

koło mie stoł mały chłopok z flinto w rance...

jużem nie godota nic, ino: "Pochwolony"

nicem nie słysota, ino po cichu godone:

"My Lesioki"...



(-)



## Lampka koniaku

Kiedy w liryczny wieczór przy lampce koniaku  
Zanurzam cicho duszę w bursztynowym płynie  
Światło świecy w szkle błyska gamą złotych znaków...  
Nastrojowo godzina mija po godzinie.

Zachęcam ciepłem dłoni koloryt bukietu  
I lampkę z mocnym brązem unoszę do góry  
Łyk za tykiem i strofa nabiera konkretności  
Bo myśli dziwnie lekko biegną ponad chmury.

Znów zdobyta kolejna poezji forteca  
A w ustach mi pozostał czar ostrego smaku  
Wciąż błyszczy w niktym blasku - bo dogasa świeca -  
Niestety - pusta lampka - lampka po koniaku...

KAZIMIERZ TRELA

Artykuł znaleziony na strychu jednego z budynków naszego miasta. Jako tekst niewątpliwie zaangażowany politycznie a tym samym drapieżny, może być przyczynkiem do toczącej się obecnie dyskusji na temat filmu "Władca Pierścieni". I nie tylko na ten temat.

## Władca pierścieni - dwugłós

Wiele jest sposobów, jakimi może posłużyć się wróg dla upokorzenia naszego rozwijającego się w duchu współzawodnictwa pracy kraju. Oto angielski pisarz, J.R.R. Tolkien opublikował jakiś czas temu książkę, atakująca w zakamuflowany sposób nasz sprzyjający człowiekowi ustrój. Tytułowy "Władca pierścieni" - Sauron jest przywódcą biednego kraju, w którym rozwinięty kolektyw posiada autentyczną władzę, sprawowaną przez wybranych na dożywną kadencję Nazgulów (zwanych w powieści, o ironio, upiormi).

Orkowie- klasa robotnicza Mordoru są opisani jako postacie ohydny wyglądu i obyczajów (jakże mógł dostrzec piękno ludzi pracy wymuskany, angielski panicz - potomek narodu imperialistów?).

Świetnej organizacji, pracy i porządkowi w Mordorze, kraju przedstawionym jako "spopieleną pustynia" (czyżby nutka zazdrości?), przeciwstawia się obraz krain żywnych "mlekiem i miodem płynących", w których wszelkie dobra konsumpcyjne rosną nieomal "na drzewach. Jednak skąd biorą się w rzeczywistości ciężko stwierdzić- może pomoc istoty nadprzyrodzonej, tzw. boga? Ha, ha- podczas, gdy w pracującym

dzień i noc Mordorze brak jest podstawowych produktów żywnościowych i wody, kraje sąsiadnie opływają w dostatki.

Jak to małe subtelne odniesienie do naszej rzeczywistości, w której wybujały kapitalizm mami nas obrazkami dobrobytu, którego źródła nie sposób się dopatrzeć (czary Gandalfa i elfów?), a chłopcy i robotnicy naszego obozu pracują rzetelnie i uczciwie, dorabiając się bez krzywdy ludzkiej, dochodząc do wszystkiego pracą własnych rąk. Elfy, Hobbicy i tzw. szlachetni duzi ludzie symbolizują grupę próżniaczek arystokracji i burżuazji, próbującej przeciwstawić się globalnej rewolucji, podczas gdy orkowie i trolle ukazani jako stwory ciemności kryją się pod ziemią i niby górnicy w pocie czoła harują na kawałek suchego chleba.

WŁADYSŁAW OCZERET  
CZERWONY SZTANDAR 24.05.1971



## Zobacz koniecznie!

### Drużyna Pierścienia

Peter Jackson udzielając licznych wywiadów w związku z premierą "Władcy Pierścieni: Drużyna Pierścienia", powiedział, że kręci filmy po to, aby umożliwić widzom dotarcie do miejsc, których w rzeczywistym życiu nie można odkryć. Pytanie, co zyskałoby obcując z osobistą wizją twórcy filmowej adaptacji Tolkienowskiego dzieła, należy pozostawić otwartym.

Lektura "Władcy Pierścieni" uaktywnia rozległe pola znaczeniowe; czy bogactwo i różnorodność pierwowzoru literackiego zostało należycie wykorzystane przez realizatorów filmu, przekonamy się, gdy na ekranach kin pojawią się pozostałe dwie części całości.

"Drużyna Pierścienia" urzeka inscenizacyjnym rozmachem, epickim oddechem, niemniej jednak zastosowanie najnowocześniejszych efektów komputerowych w kreacji baśniowej rzeczywistości przynosi dwuznaczny rezultat. Świat przedstawiony zachwycającą sugestywną wizualnością, paradoksalnie nuży intensywnością nasyceń obrazu brutalnością. Dynamiczne sceny walk w Morii czy nad Anduiną po pewnym czasie męczą swoją jednorodnością.

Prawdziwymi perłami, majstersztykami w komponowaniu kadru, przepojeniu go nastrojem niesamowitej grozy są retrospektywne sekwencje bitwy z wojskami Saurona oraz sceny z udziałem Czarnych Jeźdźców, wiele zawdzięczające w swojej urodzie osiągnięciom ekspresjonizmu niemieckiego czy tradycji romantycznego malarstwa europejskiego, chociażby dziełom C. D. Friedricha.

Mistyczne piękno krajobrazu sąsiaduje z wewnętrznym pejzażem przeżyć hobbita Frodo, któremu powierzono Pierścień Władzy, by zniszczyć go w ogniu Góry Przeznaczenia. W wędrówce protagonistów odświeżającym jest najistotniejszy, filozoficzny wymiar opowieści. Pełne pokory słowa zarówno Gandalfa, jak i Galadrieli skierowane do Frodo, których istotą jest próba dociekania tajemnicy istnienia, przeznaczenia, wyzwala w hobbicie pragnienie pokonania kolejnego szczebla dojrzałości, prowadzącego ku samopoznaniu. Ów aspekt odkrywania złożoności świata, którego owocem jest właśnie bolesne samopoznanie, przywołuje, w swej filozoficznej zadumie, Miłoszowską "Dolinę Issy". Odległe to skojarzenie, jednakże, skoro do łask na nowo powraca proza Tolkiena, warto odszukać powieść, którą Renata Gorczyńska nazwała "baśnią o nieśmiertelności".

Dla zwolenników biegunowo różnej materii filmowej pozostaje nowy film D. Lyncha "Mulholland Drive", bądź wyszukiwanie późną nocą w telewizji "Pościga" J. Losey'a, czy "Śmierci w Wenecji" L. Visconti'ego, dzieła, które dorównują, a nawet przewyższają utwory literackie na podstawie których powstały.

GRZEGORZ WÓJCICKI

# SENS CIERPIENIA

Obchodzony w ubiegłym miesiącu Światowy Dzień Chorego niejako wymusza na nas potrzebę zastanowienia się nad sensem cierpienia i konieczność zweryfikowania naszego stosunku do ludzi chorych i ludzi niosących ulgę w cierpieniu. Jakże często wydaje nam się, że ten problem nas nie dotyczy, ale przecież w swoim życiu niedługo dotykaliśmy cierpienia - czy to własnego, czy kogoś z naszych bliskich. Gdy jest ono szczególnie wielkie wydaje nam się, że jest to ponad nasze siły; że nie zdołamy z godnością przejść przez nie ani obok niego. Z podziwem patrzymy na lekarza, który nie zdołał uratować pacjenta a mimo to pracuje dalej. Nawet nie zdajemy sobie sprawy jak trudną wewnętrzną walkę musiał on stoczyć, by znów z pogodną twarzą wyjść do ludzi.

Cierpienie jest wpisane w naszą egzystencję, ale nie umiemy go przyjmować i

godzić się na nie. Jakże różnie na nie reagujemy. Jedni z nas najmniejszy ból traktują jako zamach na własną wolność i niezależność; narzekają, obnoszą się z nim a nawet upajają - do rzeczywistego cierpienia dodając wymaginowane. Drudzy cierpią w milczeniu i samotności udając przed światem, że wszystko jest w porządku. Inni przyjmują cierpienie jako coś naturalnego i po chwilowym buncie z godnością idą przez życie dźwigając swój krzyż. Jeszcze inni nie potrafią się pogodzić z naturalnym biegiem życia i próbują uniknąć cierpienia uciekając w nicość. Są też tacy, którzy fizyczny ból witają z radością, bo odwraca ich uwagę od bardziej dotkliwego cierpienia psychicznego. Skoncentrowani na fizycznych dolegliwościach zapominają choć na chwilę o dręczącym serce niepokojem.

Trudno jest nam pogodzić się nie tylko z własnym cierpieniem, ale także - a

może trudniej - z cierpieniem bliskich. Trudno dawać nadzieję - wbrew nadziei; trudno uśmiechać się, gdy w sercu czarna rozpacz; trudno zaprzysiężać się z umierającym człowiekiem.

Jakoś nie chcemy dostrzec, że cierpienie wyzwała w nas najlepsze cechy mimo, że widzimy jak człowiek od lat przykuty do wózka inwalidzkiego zadziwia nas swoją mądrością, ciepłem, łagodnością i pogodą ducha. To od niego możemy się nauczyć żyć godnie, bo on cierpiąc dotyka czegoś dla nas nieosiągalnego; jak gdyby wybiega poza ten znany nam wymiar.

Chcemy by nasze życie było proste, łatwe i pozbawione cierpienia. Nie zawsze takie bywa, ale łatwiej będzie nam przyjmować przeciwności losu i choroby, gdy uzmysłowimy sobie, że nic nie dzieje się bez celu; że w każdym cierpieniu jest jakaś iskierka dobra i nadziei. Musimy się o nie otrzeć, nawet go zakosztować, bo tylko wtedy nauczymy się cenić życie.

ELŻBIETA KWAŚNIK

## KAMICA PĘCHERZYKA ŻÓŁCIOWEGO /Cholelithiasis/ ZAPALENIE PĘCHERZYKA ŻÓŁCIOWEGO /Cholecystitis/

Kamienie żółciowe powstają w wyniku wytrącania się ciał stałych w roztworze żółci. 70% kamieni składa się z cholesterolu, bilirubiny i wapnia:

- kamienie cholesterolowe są duże, gładkie, po usunięciu po kilku tygodniach rozsypują się,
- kamienie bilirubinowe są gładkie mają zielony lub czarny kolor, są twarde często nierówne.

### OBJAWY KLINICZNE KAMICY ŻÓŁCIOWEJ TO:

- kamica żółciowa bezobjawowa,
- przewlekłe zapalenie pęcherzyka żółciowego,
- ostre zapalenie pęcherzyka żółciowego,
- powikłania zapalenia pęcherzyka żółciowego / kamica przewodów żółciowych, zapalenie dróg żółciowych/.

### BEZOBJAWOWA KAMICA ŻÓŁCIOWA:

Każdego roku u około 1 - 14% chorych z bezobjawową kamicy pojawiają się objawy i powikłania choroby. Obecnie przyjmuje się, że operuje się tylko kamicy objawową. Kamienie często są stwierdzane w trakcie badania usg jamy brzusznej, ale nie są przyczyną dolegliwości.

### ZAPALENIE PĘCHERZYKA ŻÓŁCIOWEGO:

W 95% jest ono następstwem kamicy, zastojem żółci i zakażenia bakteryjnego. Chory skarży się na napadowe bóle w prawym górnym kwadracie brzucha i w nadbrzuszu, nudności i wymioty. Bóle mogą promieniować do pleców lub do prawej okolicy łopatkowej. Objawy pojawiają się po zjedzeniu tłustych pokarmów. Leczenie polega na planowym wycięciu pęcherzyka żółciowego. U około 75% operowanych dolegliwości całkowicie ustępują, u około 25% chorych pozostają lekkie dolegliwości, które są zwią-

zane z zaburzeniami czynnościowymi przewodu pokarmowego.

### POWIKŁANIA ZAPALENIA PĘCHERZYKA ŻÓŁCIOWEGO /I KAMICY ŻÓŁCIOWEJ/

1. Zgorzelinowe zapalenie pęcherzyka żółciowego - gdy jest wtórne nadkażenie drobnoustrojami tworzącymi gaz. Dochodzi do zakrzepicy tętnicy pęcherzykowej i w konsekwencji martwicy ściany pęcherzyka żółciowego.
2. Zapalenie pęcherzyka żółciowego z przedziurawieniem ściany jest następstwem martwicy ściany i przyczyną przedostawania się żółci do przestrzeni przedwątrobowej. W następstwie dochodzi do zapalenia otrzewnej lub ropni podwątrobowych.
3. Przetoka między drogami żółciowymi a jelitem i powstanie niedrożności przewodu pokarmowego spowodowane kamieniem żółciowym stanowią powikłania kamicy pęcherzyka żółciowego. Kolejno dochodzi do zatkania przewodu pęcherzykowego, nawracającego zapalenia pęcherzyka żółciowego, zrostów z sąsiadującymi narządami, przedziurawienia, wytworzenia się przetoki pomiędzy pęcherzykiem a dwunastnicą i przejścia kamienia z pęcherzyka do światła jelita.

Powyższe powikłania muszą być operowane w trybie pilnym.

### LECZENIE OPERACYJNIE WYKONUJE SIĘ DWOMA SPOSOBAMI:

1. Cholecysektomia tradycyjna /otwarta/ polega na nacięciu powłok jamy brzusznej pod prawym łukiem żeberowym. Zawsze usuwa się pęcherzyk żółciowy z kamienia-

mi. W trakcie operacji sprawdza się narządy jamy brzusznej.

2. Cholecysektomia laparoskopowa - wykonuje się po wprowadzeniu specjalnych narzędzi /trokarów/ o średnicy 5 mm i 10 mm i kamery do jamy brzusznej po wypełnieniu brzucha dwutlenkiem węgla. Pod kontrolą laparoskopu /z kamerą/ usuwa się długimi narzędziami pęcherzyk żółciowy z kamieniami.

Oba rodzaje operacji wykonuje się w znieczuleniu ogólnym.

### ZALETY LAPAROSKOPII:

Niewielkie blizny, względy kosmetyczne. Krótszy pobyt w szpitalu /do 3 dni po zabiegu/. Szybszy powrót do normalnej aktywności życiowej.

Względne przeciwwskazania do laparoskopii: Marskość wątroby. Zapalenie otrzewnej. Ciąża. Przebyty zabieg operacyjny /zrosty. Ciężka choroba układu oddechowo-kръżeniowego.

DR N. MED. JAROSŁAW RAGAN

## NOCNE DYŻURY APTEK W KOLBUSZOWEJ

18 - 24 marca

Plac Wolności 37

25 - 31 marca

ul. Piłsudskiego 8

1 - 7 kwietnia

ul. 11 Listopada 6

8 - 14 kwietnia

ul. Obrońców Pokoju 17

# Prywatny Gabinet Lekarski

lekarz pediatra, specjalista  
medycyny rodzinnej

## Bożena Barbara Przyczyna

Kolbuszowa, ul. 11-go Listopada 3  
(Centrum Handlowe "Orzech" - II piętro)  
tel/fax 7444202

tel. k0m. 0 605 53 64 17

przyjmuje:

poniedziałki/piątki 15<sup>00</sup> - 16<sup>00</sup>

- badania ogólnolekarskie dzieci i dorosłych
- wizyty domowe
- USG jamy brzusznej i tarczycy
- badanie profilaktyczne wstępne i okresowe pracowników
- badanie kwalifikacyjne do prawa jazdy wszystkich kategorii (20zł.)
- wydawanie świadectw kwalifikacji

# PRYWATNY GABINET MEDYCYNY PRACY

lekarz medycyny pracy

## Marta Wanat

wykonuje badania pracowników:

- wstępne i okresowe (20 zł)

Centrum Handlowe "Orzech" II piętro

ŚRODA 18<sup>00</sup> - 19<sup>00</sup>

Po podpisaniu umowy  
przez zakład pracy

Koszt jednego badania  
wynosi tylko 15 złotych

Istnieje możliwość wykonywania badań  
w miejscu pracy

tel. kontaktowy 601 950 707

## SPORT

# "ORŁY GÓRSKIEGO" i Kolbuszowskie "ORLIKI"

12 stycznia 2002 roku w Hali Widowiskowo-Sportowej przy LO w Kolbuszowej odbył się II Turniej Halowej Piłki Nożnej UKS-ów o Puchar Przewodniczącego Rady Miejskiej w Kolbuszowej, zorganizowany przez Zarząd UKS "SOKÓŁ" Kolbuszowa Dolna. Do współzawodnictwa zaproszono 14 drużyn z terenu powiatu kolbuszowskiego. W dniu imprezy, o godzinie 9<sup>00</sup> stawilo się 8 drużyn wraz z opiekunami

Wśród gości honorowych byli Lesław Ćmikiewicz i Grzegorz Lato. Do młodych piłkarzy zwrócił się Lesław Ćmikiewicz: "Ziemia podkarpacka zrodziła jednego z najlepszych piłkarzy w historii polskiej piłki nożnej - Grzegorza Latę. Mam nadzieję, że kiedyś niektórzy z was również przywdzieją koszulkę z białym orłem na piersi. Trener Engel na was czeka".

Po zakończeniu rozgrywek w grupach o I miejsce zagrały UKS "Nil" SP nr1 w Kolbuszowej z UKS "Sokół" Kolb.Dolna (5:0)

Ostateczna kolejność wyglądała następująco:

1. UKS "Nil" Kolbuszowa, 2. UKS "Sokół" Kolb.Doln, 3. UKS "Rekord" Wola Raniżowska, 4. UKS "Korona" Majdan Królewsk, 5. UKS "Dwójka" Kolbuszowa, 6. UKS SP. Trzęsówka, 7. UKS Cmolas, 8. UKS TKKF SP. Raniżów



Składy finalistów:  
UKS "Nil"

Piotr Łagowski, Oskar Fryc, Michał Bilik, Mateusz Mytych, Sebastian Kłosiński, Łukasz Korab, Jacek Mazur, Kornel Kołacz, Kamil Zuba, Sebastian Kosiorowski.

UKS "Sokół"

Mateusz Panek, Sebastian Widelak, Kamil Wlazło, Bartosz Mirosz, Kamil Gorzelany, Łukasz Gorzelany, Łukasz Jadach, Michał Kobylski, Damian Sukiennik, Jakub Kozłowski.

S.L.

## Bieszczadzki Bieg Lotników

W dniu 17 lutego przy wspaniałej, słonecznej pogodzie został rozegrany XV Narciarski Bieszczadzki Bieg Lotników w Wołodatem (Bieszczady).

W imprezie brało udział dwustu zawodników z całej Polski. Poza krajowymi sportowcami wzięła udział dwudziestoosobowa grupa narciarzy z okolic Lwowa. Z Kolbuszowej walczył na trasie 20 km Wiktor Małaczyński, który zajął VIII miejsce w grupie wiekowej: 61 lat i starsi.

JÓZEF SUDOL



# PIŁKARSKI FINAŁ

**Starostwo Powiatowe w Kolbuszowej było organizatorem rozgrywek Powiatowej Ligi Halowej Piłki Nożnej o puchar Starosty Kolbuszowskiego. Odbывała się ona od grudnia ubiegłego roku. Jej finał miał miejsce 3 marca 2002 r. w hali widowiskowo-sportowej przy Liceum Ogólnokształcącym w Kolbuszowej.**

I miejsce zajął zespół K.K.S. Kolbuszowianka, II miejsce Zryw Dzikowiec, a III była Ostrovia Ostrowy Baranowskie. Wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe puchary, dyplomy i proporzyczki.

Ponadto został przyznany puchar za zajęcie I miejsca w klasyfikacji fair play. Otrzymał go zespół Huragan Przedbórz. Najlepszym strzelcem turnieju został Piotr Serafin (Werynianka Werynia). Najlepszym bramkarzem turnieju został Piotr Kunat (Zryw Dzikowiec). Zawodnicy ci otrzymali pamiątkową statuetkę piłkarza, dyplom i medal.

Zwycięzcom pamiątkowe puchary oraz dyplomy i proporzyczki wręczał starosta Zbigniew Lenart. Wśród kibiców byli także m. in.: wicestarosta Ryszard Łeptuch, burmistrz Zbigniew Chmielowiec, wójtowie: Eugeniusz Galek, Krzysztof Klecha, Piotr Skiba.

Mecze w trakcie trwania rozgrywek sędziowało 8 sędziów. Byli to: Andrzej Wiczerzak, Ryszard Zygmunt, Edward Sobczyński, Kazimierz Gomułka, Sławomir Witas, Jacek Kret, Andrzej Czachor, Jan Miazga. Sponsorami turnieju były firmy: "GO-CHA" z Kolbuszowej, "Karkut" z Kolbuszowej, Piekarnia W&M-ka oraz Barbara i Piotr Puzio.

Tabela Powiatowej Ligi Halowej Piłki Nożnej o puchar Starosty Kolbuszowskiego po ostatniej kolejce przedstawia się następująco:

Miejsce	Nazwa zespołu	Punkty	Stosunek bramkowy
1	Kolbuszowianka Kolbuszowa	33:0	105:32
2	Zryw Dzikowiec	30:3	65:26
3	Ostrovia - Ostrowy Baranowskie	24:9	60:34
4	Werynianka Werynia	21:12	61:34
5	Łęg Kopcie	15:18	53:44
6	Strażak - Niwiska Trześć	15:18	31:54
7	Błękitni Siedlanka	15:18	37:41
8	Tempo Cmolos	12:21	29:44
9	LZS Krzątka	11:22	40:48
10	Korona Majdan Królewski	10:23	37:65
11	KS Widelka	6:27	29:62
12	Huragan Przedbórz	4:29	33:79

## Turniej Piłki Siatkowej w Kupnie



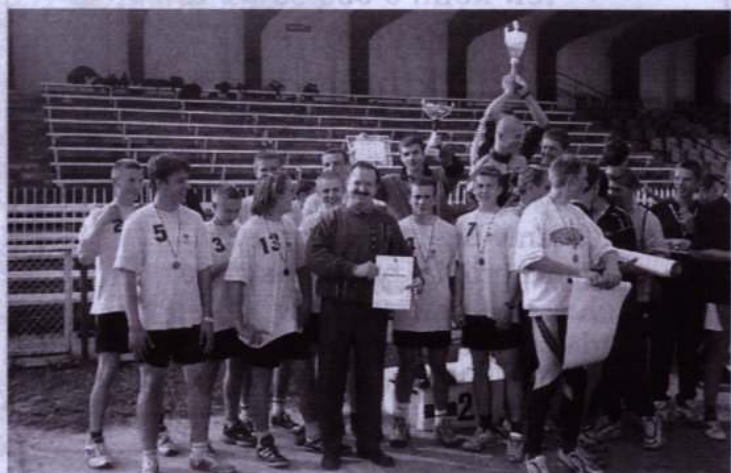
**9 lutego Gimnazjum w Kupnie gościło zawodników II Sołectkiego Turnieju Piłki Siatkowej o Puchar Przewodniczącego Rady Miejskiej w Kolbuszowej.**

Tegoroczny puchar wygrała drużyna z Weryni pod kierownictwem świetnie grającego Andrzeja Żywca - nauczyciela wychowania fizycznego za szkoły podstawowej w tej miej-

# SPORT W LO

Minął pierwszy semestr roku szkolnego 2001/2002. W ciągu tego czasu młodzież LO pod opieką nauczycieli w. f. (B. Rychlicki, A. Kozubal, W. Koźmic, R. Wrona) startowała w zawodach powiatowych, rejonowych i wojewódzkich w sumie 30 razy. Barw szkoły broniło godnie 39 chłopców i 36 dziewcząt, niektórzy wielokrotnie. Na szczególne słowa uznania zasługują: Anna Bielen, Magda Cudo, Beata Rusin, Marta Bogacz, Anna Wiącek, Agata Nowotny oraz Dariusz Żak, Marcin Nowak, Daniel Jamróz, Krzysztof Perlicki, Grzegorz Puzio, Jakub Wróbel.

Sukcesem wszystkich startujących jest wywalczenie w bieżącym roku szkolnym 11 pucharów oraz zajmowanie I miejsca w województwie podkarpackim we współzawodnictwie sportowym szkół ponadgimnazjalnych po pierwszym okresie. Szkoda tylko, że sukcesy sportowe Liceum, które są również promocją miasta i powiatu, pozostają niezauważone dla naszych władz, a pieniądze na sprzęt sportowy mieszczą się od lat w sferze marzeń nauczycieli w. f., którzy sami zabiegają o sponsorów.



Uczniowie L O w Kolbuszowej, wicemistrzowie woj. podkarpackiego w sztafetowych biegach przełajowych (18 X 2001)

Najlepsze wyniki szkół naszego powiatu we współzawodnictwie sportowym województwa podkarpackiego w roku 2000/2001

Szkoły ponadgimnazjalne Sklassyfikowano 168 szkół	Zajęte miejsce w województwie
LO Kolbuszowa	3
ZSZ Kolbuszowa	40
ZSR Werynia	83
<b>Gimnazja</b> Sklassyfikowano 349 szkół	
Gim. Nr 1 Kolbuszowa	63
Gim. Niwiska	64
Gim. Majdan Królewski	76
Gim. Nr 2 Kolbuszowa	108
Gim. Dzikowiec	122
<b>Szkoły podstawowe</b> Sklassyfikowano 656 szkół	
SP Ranizów	50
SP Werynia	74
SP Majdan Królewski	111
SP Nr 1 Kolbuszowa	127
SP Siedlanka	189
SP Wola Ranizowska	221
SP Przylęk	223
SP Nr 2 Kolbuszowa	235

ADAM KOZUBAL

sowości. Potrafił on skompletować zespół i tak go motywować do walki, że zwycięstwo słusznie się im należało. Drużyna wystąpiła w składzie: Witold Cesarz, Paweł Pupa, Stanisław Czachor, Janusz Reguła, Wojciech Draus, Tomasz Draus i Krzysztof Koń.

MIROSLAW KARKUT

## REKREACJA

# Europejskimi szlakami - Holandia, mały kraj wielkich inwestycji

Niderlandy (Niski Kraj) już w XVI wieku znane były Europie jako kraj kanałów, zapór, tam, śluz i polderów, a nade wszystko pracowitych i dzielnych ludzi, którzy z niespożytej energią oraz godną podziwu wytrzymałością stawali czoła Morzu Północnemu. Nazwa kraju, który zwykliśmy nie tylko zresztą w Polsce, określać mianem Holandii, wiernie wyraża jego charakter i naturę.

Około 30% całego obszaru zajmują depresje, czyli tereny leżące poniżej poziomu morza, a około 90% powierzchni Niderlandów wznosi się do wysokości 10 m n.p.m.

Gdyby tak pewnego dnia przyszło Holendrom opuścić terytorium ich Niskiego Kraju, to z pewnością wielkie jego połacie niebawem zniknęłyby z mapy Europy. Zatopiłoby je po prostu morze, ponieważ nie miałby kto umacniać tysięcy kilometrów wydm, tam i wałów ochronnych oraz odwadniać polderów, które są osuszonymi fragmentami dna morskiego.

Kiedy zbliżamy się do Holandii, odczu-



Kanał żeglowny łączący Amsterdam z morzem Północnym.



Goldenmarsen - zabytkowe wiatraki zdobią również ulice miast, często służą jako przydrożne restauracje.

wamy wyraźnie zwiększającą się wilgotność powietrza oraz zawieszony we mgle nieprzyjemny zapach nawozów używanej do użytku gleb. Płaskie powierzchnie pól, łąk i pastwisk oddzielone są od siebie kanałami pełnymi wody. Wszędzie widać stada pasących się holenderskich, charakterystycznych czarno-białych krów mlecznych.

W miarę zbliżania się do wybrzeża nie sposób nie zauważyć, że teren się obniża i znajdujemy się poniżej poziomu wody w kanałach, które biegną teraz na groblach oddzielających poszczególne fragmenty osuszonych den dawnych jezior i bagien.

Nigdy nie zapomnę widoku żaglowca płynącego jednym z kanałów odwadniających polder Flevoland, którego poziom wody górował kilka metrów nad poziomem drogi, którą jechałem. Wówczas to uświadomiłem sobie, że ten płaski jak stół teren jest niczym innym jak

głęboką depresją będącą osuszonym dnem zatoki morskiej. Wzdłuż grobli można zauważyć pompy wodne. Ich zadaniem jest przetaczanie wody z kanałów znajdujących się w dnie polderów do kanałów leżących kilka metrów wyżej. Płynące ponad powierzchnią pól, pastwisk i osiedli ludzkich ogromne ilości wody kierowane są do Morza Północnego.

Prace melioracyjne Holendrzy rozpoczęli już w pierwszych wiekach naszej ery. Przez setki lat do odwadniania terenu wykorzystywali energię siły wiatru. Obecnie w wielu miejscach można spotkać stare wiatraki wodne, które są wynalazkiem Niderlandów, dla wielu stanowią symbol potęgi hydrotechnicznej Holandii. Będąc w okolicach Rotterdamu warto odwiedzić Kinderdijk, gdzie znajduje się ekspozycja około 20 historycznych wiatraków, z których najstarszy pochodzi z 1740 roku.

Charakterystycznym elementem krajobrazu Niderlandów są liczne nowoczesne wia-

traki o stalowej konstrukcji, które wykorzystywane są do produkcji energii elektrycznej.

Holandia to przede wszystkim kraj bardzo dobrze zagospodarowany. Na każdym kroku widać, że w cenie jest tu nawet najmniejszy skrawek gruntu, który można wykorzystać rolniczo. Zresztą uzyskuje się tu najwyższą na świecie wydajność w uprawach rolnych i hodowli; śmiało można powiedzieć, że to małe państwo jest "ogrodem Europy".

Niderlandy nazywane są również krajem rowerowym. Nieprawdopodobna gęstość bardzo dobrze oznakowanych i licznie uczęszczanych dróg rowerowych stanowi duże udogodnienie komunikacyjne na tym silnie zurbanizowanym obszarze. Dodatkową atrakcją dla mnie były liczne przeprawy promowe na drugą stronę kanałów i rzek, które pozwoliły mi oddać prawdziwą atmosferę tego naprawdę Niskiego Kraju.

PIOTR BUJAK



Okolice Utrecht - typowy krajobraz wsi holenderskiej, powstałej na terenach "wydartych" morzu.



Radnemu Rady Powiatu  
w Kolbuszowej

## JÓZEFOWI KARDYSIOWI

wyrazy głębokiego współczucia  
z powodu śmierci

**OJCA**

**JANA KARDYSIA**

składa

Rada i Zarząd Powiatu w Kolbuszowej



Wyrazy głębokiego i szczerego  
współczucia

**PANU**

## JÓZEFOWI KARDYSIOWI

z powodu śmierci

**OJCA**

składa

Redakcja Miesięcznika  
"Ziemia Kolbuszowska"



Panu

## JÓZEFOWI KARDYSIOWI

Prezesowi Fundacji na Rzecz Rozwoju  
Kultury Fizycznej i Sportu  
w Kolbuszowej,

wyrazy głębokiego współczucia  
z powodu śmierci

**TATY**

składają

Zarząd i Rada Miejska w Kolbuszowej



Prokuratorowi

## JERZEMU TOKARZOWI

wyrazy szczerego współczucia  
z powodu śmierci

**TEŚCIA**

składają

koleżanki i koledzy  
z Prokuratury Rejonowej  
w Kolbuszowej



Panu

## JÓZEFOWI KARDYSIOWI

wyrazy szczerego współczucia  
z powodu śmierci

**OJCA**

składają

Dyrekcja i Pracownicy  
Miejskiej i Powiatowej  
Biblioteki Publicznej  
w Kolbuszowej

*Wszystkim, którzy wzięli udział  
w Ostatniej Drodze*

*Naszego Kochanego Tatusia i Dziadka*

**ŚP. JANA KARDYSIA**

*i byli z nami w tych trudnych chwilach  
składamy serdeczne podziękowania*

*Rodzina*

**Nekrologi, kondolencje, wspomnienia  
na łamach "Ziemi Kolbuszowskiej"**

**REKMAŁ**  
REKLAMY PIECZĄTKI POLIGRAFIAul. Piłsudskiego 6-10  
KOLBUSZOWA

tel. (017) 22 75 096

**REKLAMY  
WYRÓB PIECZĄTEK****GRAWERTON**DYPLOMY, PODZIĘKOWANIA, PAMIĄTKI  
WIZYTÓWKI I NUMERKI, IDENTYFIKATORY**PUCHARY  
FIGURKI I MEDALE**instrukcje i tablice BHP i PPOŻ.  
KSERO. LAMINOWANIE DOKUMENTÓW  
art. biurowe. ceny. tabliczki informacyjnezapraszamy 8<sup>30</sup>-16<sup>00</sup>  
sobota 9<sup>00</sup>-13<sup>00</sup>**STACJA KONTROLI  
POJAZDÓW**

Kolbuszowa Górna 275

tel./fax 017/ 22 73 466, 0 601 59 68 47

Czynne:

poniedz. piątek - 8<sup>00</sup> - 18<sup>00</sup>, sobota 8<sup>00</sup> - 14<sup>00</sup>**Badania techniczne - przeglądy rejestracyjne**

- samochody osobowe - dostawcze do 3,5 t
- ciągniki rolnicze
- samochody z instalacją gazową, - motocykle

**Oferujemy:**

- części zamienne do samochodów krajowych i zagranicznych
- klocki hamulcowe
- szczęki
- elementy zawieszenia i układów kierowniczych
- tłumiki
- amortyzatory - Wymiana Gratis
- oleje: **SHELL WYMIANA GRATIS!!!**  
**BP WYMIANA GRATIS!!!**
- filtry oleju i powietrza
- kompleksową diagnostykę pojazdów
- naprawy, regulacje - na miejscu.

**SUPER OFERTA**

- regulacja geometrii zawieszenia na najnowszym urządzeniu komputerowym firmy BEISSBARTH

**BEZPŁATNIE:**

- sprawdzimy pełną geometrie zawieszenia pojazdu - przy zakupie 4 szt. opon dotyczy również naszego centrum serwisowego ogumienia - (Plac GS Kolbuszowa), tel. 22 74 359
- zatankowanie 5 l gazu lub umycie swojego samochodu w myjni samochodowej - po wykonaniu okresowego badania technicznego.

**SKLEP "SCARLETT"**36-100 Kolbuszowa  
ul. J. Bytnara (Manhattan)**oferuje**

- ▷ suknie ślubne (na miarę)
- ▷ rękawiczki
- ▷ welony
- ▷ stroiki
- ▷ inne dodatki ślubne
- ▷ rękawiczki i wianuszki komunijne

**Godziny otwarcia:**  
od poniedziałku do piątku  
od 10<sup>00</sup> do 17<sup>00</sup>sobota od 9<sup>00</sup> do 13<sup>00</sup>

tel. 017/ 7445 460, 0 603 611 746

**INTROLIGATOR**

- ▶ oprawa, renowacja książek
- ▶ oprawa czasopism, prac dyplomowych, magisterskich, dzienników ustaw, arkuszy ocen itp.

Wykonujemy  
na zamówienie  
Kroniki, Albumy,  
Książki Pamiątkowe,  
z dowolnym  
łtoczeniem  
na okładce  
w formie tekstu  
lub LOGOtel. (017) 224 14 94  
tel. kom. 0 608 043 478**Sprzedam mieszkanie**W Kolbuszowej, w bloku przy ul. Krakowskiej  
(M5, ok. 80 m<sup>2</sup>) wraz z dwoma garażami.

Telefon: 227 24 42.

# CENTRUM HANDLOWE

# ORZECH

KOLBUSZOWA, UL. 11 LISTOPADA 3

## ZAPRASZA

- ▶ **DOLNA KONDYGNACJA:** AGD, RTV, ART. ELEKTRYCZNE, 1001 DROBIAZGÓW (SERWISY OBIADOWE, SZTUĆCE, PLASTIKI, ŚRODKI CZYSZCZĄCE I PIORAĆE, ITP.), KWIACIARNIA, PASMANTERIA, WYPIEK CIASTEK, ARTYKUŁY DLA NIEMOWŁĄT
- ▶ **PARTER:** ART. SPOŻYWCZE, MONOPOŁOWE, CHEMIA GOSPODARCZA, USŁUGI FOTO, KANTOR WYMIANY WALUT, BANKOMAT
- ▶ **I PIĘTRO:** ODZIEŻ DAMSKA I MĘSKA, OBUWIE DAMSKIE I MĘSKIE, ZABAWKI, KOSMETYKI, PAMIĄTKI OKOLICZNOŚCIOWE, ROZLEWNIA PERFUM, ART. SZKOLNE I PAPIERNICZE, ŚWIAT DZIECKA, SKLEP MUZYCZNY, BIŻUTERIA, EKOPRALNIA
- ▶ **II PIĘTRO:** SPECJALISTYCZNE GABINETY LEKARSKIE, BADANIA USG, EKG, GABINET GINEKOLOGICZNY, GABINET REHABILITACYJNY (FIZYKOTERAPII), GABINET PIELĘGNIARSKI, ANALITYKA

# MARWO SP. Z O. O.

**KOLBUSZOWA**  
**ul. Towarowa 4**  
**tel. 2271 567**  
**ul. Rzeszowska 6**  
**tel. 7445 494**

**BLACHY, PARAPETY**  
**SIDING**  
**PODSUFITKI**  
**SYSTEMY DOCIEPLEŃ**  
**DESKA BARLINECKA**  
**PODŁOGI DREWNIANE**  
**PODŁOGI KORKOWE**  
**PARKIETY**  
**PANELE PODŁOGOWE**  
**SCHODY DREWNIANE**  
**DRZWI DREWNIANE**  
**FARBY, KLEJE, LAKIERY**  
**PANELE MDF i PCV**  
**PUSTAKI, CEGŁA, CEMENT**  
**KOSTKA BPUKOWA**

*Aby zbudować dom trzeba mieć materiały!*